



POWIAT PRZYJAZNY ŚRODOWISKU

Będzino

Biesiekierz

Bobolice

Koszalin

Manowo

Mielno

Polanów

Sianów

Świeszyno



# Gazeta Ziemska

MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY POWIATU KOSZALIŃSKIEGO

Czytaj nas w Internecie - [www.powiat.koszalin.pl](http://www.powiat.koszalin.pl)

Nr 3 (98), marzec 2009

ISSN 1643-0786



**Straż  
pożarna pomoże!**

konkurs plastyczny  
- strony 3 i 28

Wyróżnienie,  
Grupa I,  
Szymon Szulc



Jak pachniały kiedyś pajdy chleba na liściach tataraku, kapusty i dębu, jak strojne były palmy wielkanocne...

## Prosiak z... jajkiem w ryjku

Pamiętam, jak bardzo lubiłam słuchać opowieści babci z lat młodości. A już najbardziej czekałam na wizyty jej przyjaciółek, które odwiedzając moją babcie Marię, przy ciasteczkach i herbatce, jedna przez drugą wspominały z iskrą w oczach zdarzenia sprzed lat. Dziwiło mnie wtedy, że z zegarmistrzowską wrecz dokładnością odtwarzały to, co wydarzyło się wiele lat temu, ale o tym, co działo się rok czy dwa lata wstecz nie pamiętały.

Starsze panie bardzo tęskniły za zapachem keksów z miodem, bab polanych lukrem, serników i mazurków z cukrowymi kulkami. Słuchałam, jak brakuje im tradycyjnego „taczania” jaj, farbowanych korą olchy, szafranem i łuskami cebuli. W ich pamięci wciąż żył widok olbrzymich, wielobarwnych palm wielkanocnych i obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej. Ta niepowtarzalna atmosfera świąt wielkanocnych na zawsze utkwiła w pamięci kobiet, które swą młodość spędziły na Kresach Wschodnich.

Pani Józefa wspominała, że tradycją było, by do wielkiego postu każdy musiał zakasać rękawy i uporać się z generalnymi porządkami w domu i w zagrodzie. W wielki czwartek piekło się chleby, baby, bułki i mazurki. Wielka sobota była dniem przystrajania stołów i odwiedzin w kościele. Przed świętami na targowiskach pełno było kurczaków i baranków z cukru i czekolady, kogucików i wielobarwnych, mistycznie rzeźbionych jaj w drewnie. Handlowano własnoręcznie wydziergane serwetami i obrusami. Sprzedawano przepiękne lampy naftowe z abażurami, bo w mniejszych miejscowościach nie było elektryczności. Palmy wielkanocne można było kupić pod każdym kościołem, nie tylko na targowiskach. Po poświęceniu zawieszano je pod obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Pani Stefania cytowała powiedzenia związane z palmą m.in.: „Nie ja biję, palma bije, za tydzień wielki dzień”. W przerwach między wspomnieniami moja babcia i jej przyjaciółki lubiły śpiewać: - O Wilno, Wilno kochane, jak nam bez ciebie żyć...

### Baby gniotło się, wyrabiało

Babcia Maria, jak sięgam pamięcią, lubiła piec i gotować. Wspominając lata spędzone na Litwie opowiadała, jak to z utęsknieniem czekało się na baby drożdżowe z dziesięciu i więcej jaj, bo od środy popielcowej do wielkiej soboty trwał post. Kobiety rozrabiały drożdże z grzaniem mlekiem, cukrem i mąką pszenną. Potem ucierały to wszystko drewnianym wałkiem w glinianej makutrze. Aby ciasto było pulchniejsze gniotły je jeszcze rękoma, wyrabiały, dodając trochę masła i oliwy. Makutra wędrowała później pod poduchę bądź na ciepły piec. Kiedy ciasto podeszło, przelewało się je do formy z gliny, wstawiało do pieca i... czekało na babę. Kiedy baba była gotowa lukrowano ją lukrem z białka jaj, garści cukru i spirytusu. Ubijało się ten lukier trzepaczką. Na kreskach zajadano się też mazurkami z marchwi. Masło, jaja, tarta marchew i inne dodatki... Palce lizać, już na samą myśl.

- Na wielkanocnych stołach nie mogło zabraknąć kielbasy „swojskiej roboty”, wędzonej i gotowanej szynki. Obowiązkowo musiał być prosiak, najczęściej z... jajkiem w ryjku. Małe prosię nadziewało się farszem z wątróbki, łazankami, jajami, natką pietruszki. Potem piekło się go w piecu, tym samym, w którym zawsze pachniało swojskim chlebem i blinami.

Pani Józefie szczególnie utkwił w pamięci wielkanocny stół, który musiał być przykryty śnieżnobiałym obrusem z koronką po bokach. Często przybierano go widłakiem, zieloną rośliną o drobnych liściach, rosnącą przy leśnych rowach. Na stołach kładło się gałązki bądź całe bukietki bukszpanu.

### Wesoły nam dzień dziś nastał

Do kościoła kobiety zakładały nowe chustki kaszmirówki, w duże, kolorowe kwiaty. W pierwszy dzień świąt rezurekcyjna w kościele rozpoczynała się o szóstej rano. Święcono jaja, sól, chleb i kiełbasę. Świątynia rozbrzmiewała wówczas echem pieśni: „Wesoły nam dzień dziś nastał”. Z kościoła, całymi rodzinami wracali potem wszyscy do domów, gdzie czekał zastawiony stół. U jednych było dostatnio, u innych skromniej. Pierwszy dzień świąt spędzali w gronie najbliższych. W drugim dniu świąt składano sobie wizyty. Odbływały się wesela i spotkania towarzyskie. W niektórych miejscowościach dorośli mężczyźni chodzili po domach z harmoszką, grali i śpiewali wielkanocne przyśpiewki, otrzymując w zamian kieliszczyki czegoś mocniejszego lub pęto białej kiełbasy.

Wielką radością była w lany poniedziałek. Nikt się nie obrażał, kiedy zmoczono go wodą. Według tradycji, ta panna pierwsza miała wyjść za mąż, która najobficiej polana została wodą.

Danuta Iskrzycka

Na zdjęciach: świąteczne potrawy i stroiki zgłoszone do ubiegłorocznego konkursu wielkanocnego

# Straż pożarna pomoże!

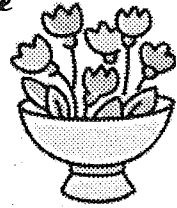
Rozstrzygnięta została powiatowa edycja XI Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego dla dzieci i młodzieży pod hasłem: "Kłęska - powódź czy huragan - straż pożarna ci pomoże".

Komisja Konkursowa w składzie: Agnieszka Maślińska - przewodnicząca, Marzena Pawłowska, Małgorzata Węgrzyn, Maria Ignasiak oraz Dagmara Wójciak-Pęk, wyłoniła 23 najlepsze prace autorów w trzech grupach wiekowych (młodsze klasy szkoły podstawowej, starsze klasy SP oraz uczniowie gimnazjum). Odrębną grupę wśród

## W numerze:

- 4 - Lech Fabiańczyk, *Dzień Wyzwolenia*
- 5 - Tadeusz Życzyński - *Jubileuszowy bal*
- 7 - Jerzy Rudzik, *Fotografia wysokich lotów*
- 8 - (-), *W Boninie rywalizowali młodzi koszykarze;*  
- (-) „*Pomocna Dłoń Plus*”
- 9 - (-), *Nie taka spalarnia strasza, jak ją malują*
- 10 - *Koszalińska Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych*
- 11-20 - *Kroniki gmin*
- 21 - Jerzy Żelazny, *PiS pięknie*  
- Arkadiusz Janz, *Rzecznik Konsumentów odpowiada*
- 22 - Lech Fabiańczyk, *Myśli Marszałka*
- 23 - Czesław Kuriata, *Groźny początek, potulny koniec;*  
*Z igły widły!*  
- Zygmunt Królak, *Piękna Helena*
- 24 - Teresa Bochenek, *Węgorzewo Koszalińskie;*  
*Pokrzywa zwyczajna*
- 25 - Jerzy Żelazny, *Coś tam, coś tam*
- 26 - (-) *Sukcesy sportowców weteranów*  
- (-), *Aura astrologii*

*Niech nadechodzące Święta Wielkanocne obfitują w głębokie, radosne przeżycia, pełne rodzinnego ciepła.  
Niech wszystko stanie się lepsze,  
niech pokój, miłość i szczęście otoczą nas wszystkich*



*Przewodniczący Rady Powiatu  
Dariusz Kalinowski*

*Starosta Powiatu  
Roman Szewczyk*

wyróżnionych stanowią dzieci i młodzież niepełnosprawna.

W grupie najmłodszych I miejsce zajęła **Sandra Bielawska** - lat 6 z Przedszkola Samorządowego w gminie Bobolice, II miejsce - **Dominika Salwowska** - lat 8 ze Szkoły Podstawowej w Niedalinie w gminie Świeszyno III miejsce - **Bartosz Świt** - lat 7 z Zespołu Szkół - Szkoły Podstawowej im. L.Teligi w gminie Mielno, IV miejsce - **Wanessa Morawska** - lat 6 z Przedszkola Samorządowego w gminie Bobolice, V miejsce - **Maciek Grzębski** - lat 7 z Oddziału Przedszkolnego przy Szkole Podstawowej w Dunowie w gminie Świeszyno. Wyróżnienie otrzymał **Szymon Szulc** - lat 6 z Gminnego Ośrodka Kultury w gminie Będzino.

W grupie II: I miejsce przyznano **Klaudii Dyk** - lat 11 ze Szkoły Podstawowej w gminie Polanów, na kolejnych miejscach znaleźli się: **Wiktor Naszydłowski** - lat 12 i **Julia Zabłocka** - lat 11 ze Szkoły Podstawowej im L.Teligi w gminie Mielno, **Karolina Bartoszek** - lat 11 i **Brajan Olejarz** - lat 9 ze Szkoły Podstawowej w Kurowie w gminie Bobolice. Wyróżnienia przypadły **Martynie Pili-**

**piec** - lat 9 ze Szkoły Podstawowej w Konikowie w gminie Świeszyno, **Katarzynie Huzar** - lat 11 ze Społecznej Szkoły w Garbnie w gminie Polanów oraz **Mikołajowi Waberskiemu** - lat 9 ze Szkoły Podstawowej w Dunowie w gminie Świeszyno.

W grupie III: najwyższe noty jurorów otrzymała **Karina Sobieczewska** - lat 14 ze Świetlicy Środowiskowej w Głodowie w gminie Bobolice. II miejsce zajęła **Emilia Biazik** - lat 13 z Zespołu Szkół Publicznych - Gimnazjum w gminie Bobolice, III miejsce - **Aleksandra Prymicz** - lat 16 z Gimnazjum Publicznego w gminie Bobolice i IV miejsce - **Joanna Pawłowska** - lat 16 ze Świetlicy Wiejskiej w Krępie w gminie Bobolice. Wyróżnienie przypadło **Patrycji Kostyk** - lat 14 z Gimnazjum w Manowie. W grupie IV: triumfował **Józef Smal**, przed **Amelią** i **Rafałem Rożnowskimi**, **Lechem Birbałem** i **Agnieszka Skoneczną** - wszyscy ze Środowiskowego Domu Samopomocy „Odnowa” w gminie Bobolice. (b)

Na stronach okładowych (1 i 28) nagrodzone prace.



## Gazeta Ziemska

Miesięcznik Samorządowy Powiatu Koszalińskiego

Wydawca: Starostwo Powiatowe, Koszalin, ul. Raclawicka 13

Redagują: Kolegium Redakcyjne - przew. Dariusz Kalinowski; red. prow. Jerzy Banasiak, Danuta Iskrzycka, Hilary Kubsch, Wiesław Miller, Piotr Pawłowski, Zbigniew Janiszewski

Druk: Wydawnictwo "Feniks", Koszalin, Jana z Kolna, tel. 3 427 922

Marcowe rocznice

# Dzień Wyzwolenia

„... Gdy zawierucha przeszła krwawa  
i wolność do nas zawitała  
cieszyła z nami się Warszawa  
i Moskwa salut z dział oddała”.

Władysław Turowski  
(fragment „Pieśni o Ziemi Koszalińskiej”)

Od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku, rokrocznie, w okolicach 4 marca w Koszalinie ożywa dyskusja na temat wydarzeń, jakie miały tu miejsce tego dnia w roku 1945. Dla wielu, a nawet większości publicystów i historyków, rocznica ta stanowi okazję do podważenia wyzwolenczego charakteru działań Armii Czerwonej. Wskazują na to krzyczące wręcz tytuły publikacji pojawiających się w tym czasie na łamach lokalnej prasy: „Przeciw >>wyzwoleniu<<” (aut. doc. dr hab. Zygmunt Szultka), „Polski epizod” (aut. Piotr Urban, były dziennikarz „Głosu Pomorza”, „Po co ta feta” (aut. Jerzy Pilich, przewodniczący Regionalnego Porozumienia Centroprawicy w Koszalinie), „Nie było wyzwolenia” (rozmowa Piotra Polechońskiego, dziennikarza „Głosu Koszalińskiego” z Danutą Szewczyk, historykiem z Muzeum w Koszalinie), „Zdobyty, nie wyzwolony” (rozmowa Piotra Polechońskiego z doktorem historii, ppłk. Wojciechem Grobelskim itd.).

Gdybym miał ustosunkować się do wszystkich wypowiedzi zawartych w wymienionych wyżej publikacjach, zabrakłoby miejsca na szpaltach niniejszej gazety. Ograniczę się zatem do refleksji, jakie narodziły się we mnie pod wpływem ostatniej z nich, zaczynającej się od słów „Zadnych zaciętych walk nie było i mówienie o jakiś niezwykle żąrzonych walkach bojach o Koszalin to fantastyka”.

Tak już jest, że wartość zwycięstw oceniamy według ceny, jaką przyszło za nie zapłacić. Nie satysfakcjonuje nas oglądanie mało spektakularnych pojedynków bokserskich, w których jeden z rywali bez większego wysiłku pokonuje drugiego w pierwszych sekundach walki. W całokształcie kariery obu zawodników jest to jednak bardzo ważne wydarzenie. Obserwację tę można odnieść również do oceny działań militarnych. Gdyby np. w roku 1942, Niemcom udało się w drodze na Kaukaz, zdobyć z marszu Stalingrad, to ten ich wyczyn nie zajmowałby wiele miejsca na kartach historii. Z podobnego powodu nie docenia się właściwie znaczenia, jakie w dziejach II wojny światowej miało zdo-

bycie Koszalina przez Armię Czerwoną. Bardzo szybko i przy stosunkowo małych stratach osiągnęła ona tu założony cel strategiczny. Zdobywając Koszalin - ostatni potencjalny punkt oporu na drodze do wybrzeża Bałtyku - rozcięła pomorskie ugrupowanie wojsk hitlerowskich w sile 400 tysięcy żołnierzy. Tym samym odebrała im moc ofensywną. Gdyby Niemcy nie dali się zaskoczyć i zawnęczału przygotowali w Koszalinie odpowiedni opór, to wojna nie zakończyłaby się 9 maja 1945 roku, lecz znacznie później.

O tym, że zdobycie Koszalina miało bardzo ważne znaczenie w dziejach II wojny światowej, świadczy oddany w Moskwie 5 maja 1945 roku salut I stopnia (24 salwy armatnie z 220 dział), którym honorowano wówczas największe zwycięstwa Armii Czerwonej. W Koszalinie wydarzenie to upamiętniała nazwa ulicy Armii Czerwonej (obecnie Józefa Piłsudskiego), a także upamiętnia nadal nazwa ulicy Zwycięstwa, placu Zwycięstwa, stojący na cmentarzu pomnik Wdzięczności Armii Radzieckiej oraz słowa zawarte w koszalińskim hymnie, codziennie granym z wieży koszalińskiego ratusza... W hymnie tym - autorstwa Władysława Turowskiego - uświęcona jest radość wynikająca z zakończenia koszmaru wojny i możliwości budowania polskości i pokoju na ziemi koszalińskiej. Uświęcenie to profanowane jest obecnie przez wielu polityków i tzw. dyżurnych historyków, którzy kryją się za fasadą rzekomego patriotyzmu, deprecjonują wartość wkładu Armii Czerwonej w zwycięstwo nad faszyzmem. Tę niecną praktykę bardzo celnie zdemaskował znany działacz Solidarności lat 80. ubiegłego wieku Karol Modzelewski: „W polityce polskiej uwija się spore grono bojowników, którzy w okresie komunizmu siedzieli cichutko za piecem. Czasem ci, którzy wtedy nie byli odważni jak lew, dziś chcą być odważni jak hiena cmentarna, dzielnie atakując rosyjskie pomniki i groby (...). Jest to potęga głupoty, większa od wszystkich wywiadów świata i nieobca jak widać naszej lokalnej samorządności. Może trzeba tak

zmodyfikować prawo, aby sprawy istotne dla polskiej polityki zagranicznej nie leżały w gestii gmin... Nie da się zaprzeczyć (...), że wynaturzenia uczuć patriotycznych, które obracają patriotów przeciw Polsce, tkwią głęboko w społeczeństwie. Wyrastają one z urazowych schorzeń świadomości narodowej, stereotypów i fobii (...). Gdy się budzą, milknie rozum i zaczynamy działać na własną szkodę. Burzyciele pomników zignorowali głosy Jerzego Gedroicia, Zbigniewa Brzezińskiego i Jana Nowaka Jeziorańskiego, choć na ogół nie kwestionują ich autorytetu. Uśpiony rozum budzi się z trudem. Aby go zbudzić potrzebna jest wielka, cierpliwa praca edukacyjna, zwrócona ku szerokim kręgom społeczeństwa.” (Karol Modzelewski - Patriotci Przeciw Polsce; Gazeta Wyborcza 4.VIII.1997)

Nie zdziwię się, jeżeli któryś z obecnych radnych w najbliższym czasie wystąpi z projektem dalszej zmiany nazw ulic, które kojarzą się ze zwycięstwami Armii Czerwonej w II wojnie światowej, a także projektem zmiany tekstu hymnu Koszalina. W każdym razie asumptem do tego mogą być ostatnie słowa wypowiedzi Wojciecha Grobelskiego (być może nawet wbrew jego intencjom): „Koszalin przed wojną nie należał do Polski, a w chwili, gdy opanowały go wojska radzieckie, leżał na terenie Niemiec. Rosjanie nie mogli go więc wyzwolić, bo Niemcy go nie okupowali, ale byli jego gospodarzami. Dlatego 4 marca nie świętujemy wyzwolenia, którego nie było, a w zamian uczcijmy pamięć tych Polaków, którzy podnieśli to miasto z ruin i zrobili tu Polskę.”

Nikt nie zaprzecza i nigdy nie zaprzeczał twierdzeniom, że Koszalin do 4 marca 1945 roku był miastem niemieckim, i że po wojnie został odbudowany przez Polaków. Jak najbardziej popieram propozycje Wojciecha Grobelskiego, by uczcić trud naszych rodziców i dziadów, którzy podnieśli Koszalin z ruin i „zrobili tu Polskę”. Nie powinno się jednak przy tym zapominać, że oni sami o własnych siłach nie wyzwoliliby się spod okupacji hitlerowskiej. Gdyby okupacja ta trwała nie pięć a więcej lat, to najprawdopodobniej po naszym na-

Wyrazy najgłębszego współczucia

Panu  
**Dariuszowi Kalinowskiemu**  
Przewodniczącemu Rady Powiatu  
**z powodu śmierci**

**Taty**

składają:

Starosta Koszaliński  
wraz ze współpracownikami,  
Radni Powiatu Koszalińskiego,  
Redakcja Gazety Ziemskiej

rodzie pozostałoby tylko wspomnienia na kartach historii.

Nie kto inny, jak Armia Czerwona 4 marca 1945 roku, otworzyła nową kartę dziejów Koszalina. Od tego momentu przestał być miastem niemieckim. Sankcjonowała to podjęta miesiąc wcześniej - w trakcie konferencji jałtańskiej (4-11 lutego) - decyzja Wielkiej Trójki (Stalina, Roosevelta, Churchila) przesunięcia granic państwa polskiego na Zachód. Jednak od momentu zdobycia Koszalina przez Armię Czerwoną musiały minąć jeszcze blisko dwa miesiące, zanim przejęty został w polskie władanie. Stało się to 10 maja 1945 roku wraz z przybyciem tu 500 osobowej grupy polskich osadników z Gniezna. W blisko dwumiesięcznym okresie poprzedzającym tę datę, w Koszalinie przebywała tylko garstka Polaków, a i Niemców nie było tu zbyt wielu. Większość z nich opuściła miasto przed wkroczeniem doń Armii Radzieckiej.

Ówczesny obraz Koszalina jako miejsca do zamieszkania nie przedstawiał się zbyt zachęcająco. „...Wjazd do miasta odbył się...” - według wspomnień jednego z pierwszych osadników Józefa Weissa - „przy jakiejś kompletnej ciszy. Nie było widać żadnego ruchu w mieście, choć było południe. W oknach mieszkań ludności niemieckiej wisiały białe płótna, brudne i nieforemnie skrojone... Koszalin zrobił na nas wrażenie miasta, które prawie nie posiadało rdzennej ludności niemieckiej. Bo też w mieście pozostało około 5 tys. mieszkańców... W mieście pozostali jedynie ludzie starzy oraz kobiety i dzieci...”

„Koszalin miasto osiadłe w bliskiej odległości od wybrzeża, miasto zieleni” - pisał Tadeusz Dajewski w sprawozdaniu z odbytej tu w kwietniu 1945 roku podróży inspekcyjnej - „już u swoich wrót pokazało nam swoje 40% zniszczenia kompletny brak ludzi. Miasto jakby wymarło, tylko gdzieś spotkać można było osobę cywilną, reszta to wojska (Niemcy jeszcze nie wrócili z ucieczki)...”.

Nie tylko Koszalin był opuszczonym przez swoich dotychczasowych mieszkańców miastem Pomorza. Świadczy o tym między innymi treść raportu sporządzonego przez Janusza Langnera oficera Milicji Obywatelskiej z Koszalina, który w maju 1946 roku - czyli rok po wojnie - odwiedził pobliski Kołobrzeg: „W chwili naszego przybycia Kołobrzeg wyglądał jak cmentarz miasta. Nie wiem czy liczył wówczas kilkuset mieszkańców. Porozbijane puste domy, wiszące i kołyszące się za każdym podmuchem wiatru części konstrukcji żelazobetonowych, ulice i to, co kiedyś było ulicami, pokryte gruzami i rozmaitym żelastwem. Na każdym kroku dało się

odczuć grozę minionej wojny”.

Pustka i zniszczenia dominowały nie tylko w miastach, ale również w wielu wsiach. Świadczy o tym między innymi fragment raportu z podróży służbowej sporządzonej w końcu lata 1945 roku przez jednego z urzędników pełnomocnika rządu polskiego na Okręg Pomorze Zachodnie: „Przejeżdżając od strony Drawska przez północną część obwodu do Choszczna doznaje się przykrego wrażenia, że oto przejeżdża się przez bezludne obszary, na przestrzeni całych dziesiątków kilometrów nie widzi się twarzy ludzkiej. Olbrzymie łany zboża, a nawet rzepaki stoją jeszcze nie zżęte, chociaż kończy się sierpień. Przyczynę takiego stanu wyjaśnił nam zastępca pełnomocnika rządu na obwód Choszczno tym, że podobno w północnej części powiatu choszczeńskiego jest wiele pól jeszcze nie rozminowanych i dlatego nie można z nich zbierać zboża. Były podobno wypadki eksplozowania min pod uruchomionymi maszynami żniwnymi, co spowodowało śmierć i kalectwo kilku osób...”

Z zacytowanych fragmentów wspomnień pierwszych osadników przybywających na ziemię koszalińską przebija tęsknota za normalnymi pokojowymi czasami. Ludzie ci potrzebowali też jakiegoś punktu odniesienia, od którego mogliby liczyć początek swojej nowej drogi życiowej. Takim punktem przez długi czas w Koszalinie była data 4 marca 1945 roku. Przyjęto ją jako święto wyzwolenia. Aczkolwiek tego dnia roku 1945 Armia Czerwona w Koszalinie nie wyzwalała Polaków, bo ich tu prawie nie było, ale wywalczyła to miasto dla ludności polskiej, która po 10 maja 1945 roku masowo tu przybywała. Nie da się zaprzeczyć, że ludność ta w większości przypadków wcześniej była w swoich rodzinnych miejscowościach (innego dnia w Gnieźnie, innego w Warszawie, Radomiu itd.) wyzwolana przez Armię Radziecką. Nic więc dziwnego, że bez żadnych oporów przyjęła w Koszalinie tradycję czczenia 4 marca jako dnia wyzwolenia. I tak moim zdaniem powinno pozostać!

*Lech Fabiańczyk*

## Jubileuszowy bal

Gdy w połowie lat dziewięćdziesiątych samorządy przejmowały szkoły, najczęściej były one w nienajlepszej kondycji. Nie inaczej było w gminie Będzino. Sytuację pogarszała tutaj znacz-

w szkole w Łęknie wybrano nową Radę Rodziców, jej nowy przewodniczący p. Wiesław Reichert rzucił pomysł. „Słuchajcie, jako rodzice nie możemy stać i beczynnie patrzeć na to, co się dzieje z założeniami rękoma. Spróbujmy poprawić warunki nauki naszych dzieciaków” Pomysły były różne, stanęło na tym, że zorganizują zabawę, a cały dochód zostanie przeznaczony na pomoc szkole.



nie rozbudowana sieć placówek. W tej typowo rolniczej gminie funkcjonowały w tym czasie dwa gimnazja, sześć podstawówek i trzy przedszkola. Tak naprawdę pieniędzy nie brakowało tylko na przysłowiową krechę. Te informacje za pośrednictwem zatroskanych dyrektorów docierały także do rodziców pojawiających się w szkołach przy okazji tzw. wywiadówek.

Kiedy przed dziesięcioma laty

Pan Wiesław to człowiek kipiący wprost energią, a przy tym świetny organizator. Do swojego pomysłu zdołał przekonać także grono nauczycielskie. Podział zadań był następujący: rodzice zajmują się kulinariami i załatwiają muzykę, a nauczyciele ustroją salę i wraz z uczniami przygotowują prace na aukcję. Postanowiono bowiem, żeby dochodu nie

*ciąg dalszy na str. 6*

# Jubileuszowy bal

ciąg dalszy ze str. 5



ograniczać tylko do kwoty uzyskanej ze sprzedaży biletów. Chociaż dla większości organizacja takiego przedsięwzięcia była zupełnie nowym doświadczeniem, jego efekt przerósł najmielsze oczekiwania. Udało się zebrać ponad 5 tysięcy złotych. Całą kwotę przeznaczono na remont sanitariatów w szkole uznając, że jest to najpilniejsza potrzeba. Okazało się jednak, że nie pieniądze były największym profitem pierwszego balu. Znacznie cenniejsze okazało się pobudzenie ludzi do społecznego działania. Jego efektem było zorganizowanie drugiego, trzeciego i... kolejnych balów. Tegoroczny był już dziesiątym z kolei. Jak na jubileuszowy przystało był wyjątkowy, także pod względem finansowym. Pomimo tego, że organizatorzy zrezygnowali z biletów i niejako w dowód wdzięczności wystosowali zaproszenia do najwierniejszych bywalców tej imprezy (wcale nie mało było takich, którzy uczestniczyli we wszystkich dotychczasowych) udało się zebrać niemal 11,5 tys. złotych. Z tego prawie 10 tys. uzyskano z aukcji prac uczniów i różnych gadżetów ofiarowanych przez sympatyków tej imprezy.

Przez minione 10 lat udało się **zasiłić budżet szkoły kwotą 76.384,68 zł.** Pozwoliło to na poprawę materialnych warunków nauczania i doposażenie szkoły, ale nie tylko. Część środków przeznaczono na wkład własny szkoły niezbędny przy ubieganiu się o środki pozabudżetowe. Tym sposobem udało się uruchomić pierwszą w gminie szkolną pracownię komputerową. Z czasem, gdy kondycja finansowa szkoły uległa poprawie, także za sprawą poli-

tyki finansowej władz gminy, zaczęto zmieniać sposób wydatkowania pozyskiwanych pieniędzy. Bardziej kładąc nacisk na wspieranie rozwoju intelektualnego uczniów. Tegoroczny dochód wolał rady rodziców ma zostać przeznaczony niemal w całości na dofinansowanie wycieczek.

Od 1999 r. zmieniał się oczywiście skład osobowy Rady Rodziców, ale następowało to w sposób na tyle płynny, że ci, którzy odchodzili, wcześniej dzielili się doświadczeniem ze swoimi następcami. Po **Wiesławie Reichercie** główną organizatorką została **Sabina Snoch**. To za jej trwającej już siedem lat kadencji, coś co na początku było większą zabawą stało się balem z praw-

dziwego zdarzenia, na który po prostu już nie wypada przyjąć w jeansach. Udało jej się przekonać do tej imprezy nie tylko rodziców, ale także całe grono pedagogiczne z dyrektorem szkoły **Bogdanem Wojsą** na czele. On sam, choć na każdym kroku skromnie podkreśla, że jedynie kroczy ścieżką wcześniej przedemptaną, stanowi prawdziwe wsparcie i uzupełnienie pani Sabiny. Jak często powtarza chętnie bierze udział w tym przedsięwzięciu gdyż znakomicie integruje ono środowisko wokół szkoły i jest przy tym znakomitą formą jej promocji. No i rzecz chyba najważniejsza, znacznie śmielej może zabiegać w gminie o środki na jej rozwój skoro sam aktywnie uczestniczy w pozyskiwaniu funduszy pozabudżetowych. Za sprawą nauczycieli właśnie, wśród których prym w tym względzie wiedzie **Lidia Podgórska** - nauczycielka plastyki, dekoracja sali rokrocznie wprawia w zachwyt uczestników balu. Już samo to, że każda pani wkraczająca na salę jest witana przez organizatorów różną daję wyobrażenie o wyjątkowym charakterze tej imprezy.

Sabina Snoch w tym roku po raz ostatni witała uczestników balu, po prostu jej najmłodsza latorośl właśnie kończy naukę w łękniewskiej podstawówce. Przed jej następczynią, a może następcą naprawdę trudne zadanie, bo poprzeczka jest ustawiona bardzo, ale to bardzo wysoko.

Kończąc wypada jeszcze tylko dodać, że sukces będzińskiego balu zaowocował organizacją podobnych imprez w pozostałych szkołach tej gminy. W niektórych z nich stają się one stałym punktem w kalendarzu.

*Tadeusz Życzyński*



**D**la znawców tematu, w ogóle miłośników fotografii doroczny konkurs Press Foto prezentujący dorobek polskiej fotografii prasowej, najlepsze zdjęcia czołowych fotoreporterów agencji, gazet i periodyków, dostarcza nie lada emocji. Ubiegłoroczna, czwarta edycja konkursu fotografii prasowej owocowała nietuzinkowymi osiągnięciami w sferze organizacyjnej i artystycznej. Wpłynęła rekordowa liczba ponad 6 500 zdjęć 332 autorów w sześciu kategoriach: Cywilizacja, Portret, Społeczeństwo, Sport, Wydarzenia oraz Przyroda i Środowisko Naturalne.

Było więc z czego wybierać. Poprzedzka wymagań została jednak wysoko zawieszona. Nie miały szansy zauważenia zdjęcia banalne, przypadkowe, kiepskie technicznie, sztampowo traktujące ważne problemy, pozabawione idei przewodniej. Kilka setek różnorodnych ujęć mogło pretendować do wysokich laurów i ocen.

Jury (przedstawiciele agencji Tam Tam, Faktu, Rzeczpospolitej, Gazety Wyborczej, Przekroju) dokonali trudnego wyboru 150 fotogramów 37 nagrodzonych autorów. Taką właśnie wystawę krajowej fotografii prasowej mogliśmy przez parę tygodni oglądać w galerii koszalińskiego muzeum. Są to fotogramy rozrzucone po różnych tytułach prasowych i salonach agencyjnych, niekiedy zauważone już przez światowe media. Prace zgromadzone na wystawie są opowieścią o ludziach, zbiorowościach, ich codziennym życiu, jego problemach. Pokazują ich w różnych stanach emocjonalnych od radości, zwątpienia po nieszczęścia, zmęczenie trudami bytowania.

Fotografia prasowa jest zawsze bliska ludzi i ich spraw, czasami jednak o powodzeniu decyduje odwaga fotoreporterów, odrobina szczęścia, nos dziennikarski. Takie zdjęcia znajdują się na koszalińskiej ekspozycji, co umacnia wiarygodność zdjęć, podnosi atrakcyjność poszczególnych fotogramów i całości prezentowanych zbiorów.

Za zdjęcie roku uznano fotogram chorej na stwardnienie rozsiane, sparaliżowanej **Agnieszki Pieniak** wychowującej pięcioro dzieci w Radzynie Podlaskim (Roman Chelchowski, Freelancer).

W kategorii Cywilizacja, reportaż, nagrodzono zdjęcie amerykańskich żołnierzy w domach Irakijczyków (Łukasz Wołagiewicz, World Picture News). W tej kategorii zwracają też uwagę portrety polskich artystów cyrkowych związanych przez długie lata ze słynną szkołą cyrkową w Julinku (druga lokata). Trzecim miejscem uhonorowano "Proces powstawania oscypków". Fotografie powstały w Czorsztynie i halach do wypasania owiec. Z mleka paruset owiec dojonych trzykrotnie w ciągu dnia wytwarza się jedynie 40 oscypków, oczywiście w warunkach ostrego reżimu technologicznego (Adam Golec, Gazeta Wyborcza).

W kategorii Portret, zdjęcie pojedyncze, wyróżnia się fotogram przedstawiający spacer sentymentalny Leszka Kołakowskie-

go po rodzinnym Radomiu z okazji 80 urodzin (Wojtek Jargiło, Freelander). Pierwsze miejsce zdobyło zdjęcie, na którym lekarka Anna Chrapusta zmienia opatrunki po operacji przyszycia palców (Marcin Makówka, Gazeta Krakowska).

Nie można przejść obojętnie obok fotogramów **Bogdana Ziętka**, rzeźbiarza kobiet w drewnie naturalnej wielkości. Artysta wyrzeźbił w ciągu 42 lat 150 wizerunków kobiet (Adam Lach, Newsweek, druga lokata w grupie Portret, reportaż).

**Wystawa  
w Muzeum w Koszalinie**

## Fotografia wysokich lotów



1 nagroda / Przeważa (Grażyna Kowalska) / fotoreporter  
Łukasz Wołagiewicz / „Gazeta Wyborcza”  
Przeważa / Złoty Medal / Wydarzenia (Uroczyste spotkanie) / Uroczyste spotkanie / Uroczyste spotkanie / Uroczyste spotkanie / Uroczyste spotkanie / Uroczyste spotkanie

W kategorii Przyroda, reportaż, dramatyczne skojarzenia wzbudza zdjęcie ze zwłokami niedźwiadka zabitego bezmyślnie przez turystów - chuliganów. Sprawa była nagłośniona przez media. Sąd wymierzył kary sprawcom (Grzegorz Momot, PAP).

Pierwsze miejsce w grupie Społeczeństwo, reportaż, przyznano **Bartoszowi Sadowskiemu** z Rzeczpospolitej za zdjęcie „Prywatne Żeńskie Liceum Ogólnokształcące Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej we Wrocławiu”. Druga lokata przypadła fotografii pokazującej małżeństwo Gołębskich, które postanowiło stać się rodziną zastępczą dla trójki rodzeństwa - po apelu Anny Dymnej zdecydowali się na opiekę nad dziećmi: Anią, Michałem i Marcinem (Adam Pańczuk, Agencja VisaVis). W grupie Wydarzenie, reportaż, trzecim miejscem wyróżniono pracę „Pożar we wsi Parzenica” opublikowa-

nym w tygodniku „Głos Chojnic”. Wstrząsające wrażenie wywołuje pojedyncze zdjęcie w kategorii Wydarzenie pionący samolot tuż po zderzeniu z inną maszyną. Dzięki releksowi fotoreportera utrwalono ten tragiczny moment. Mowa o głośnym wypadku lotniczym podczas pokazów akrobatycznych w Radomiu 1 września 2007 roku (Kasper Pempel, Rzeczpospolita).

Nagrodę specjalną „Rzeczpospolitej” przyznano **Piotrowi Małeckiemu** (Agencja Fotograficzna „Forum”) za inscenizację walk powstańców z okazji 63 rocznicy wybuchu powstania warszawskiego.

Pewien zawód sprawiają - dość nieoczekiwane - nagrodzone prace z dziedziny Sport (reportaż i zdjęcie pojedyncze). Uehonorowane prace rażą sztamą, brakiem oryginalnych tematów. Reporter uwiecznia na przykład zadowolone miny dwóch czołowych piłkarzy polskich z powodu jakiegoś zagrania (jakiego?). Nasi kopacze futbolu najbardziej wszak cieszą się niebotycznymi apanażami za marną grę. Fotka Leo Benhakera na stadionie w Baku w Azerbejdżanie dopełnia resztę. Zabrakło inwencji naszym tuzom od sportowych zdjęć, a poziom tych prac odpowiada widocznie marności naszego sportu wyczynowego.

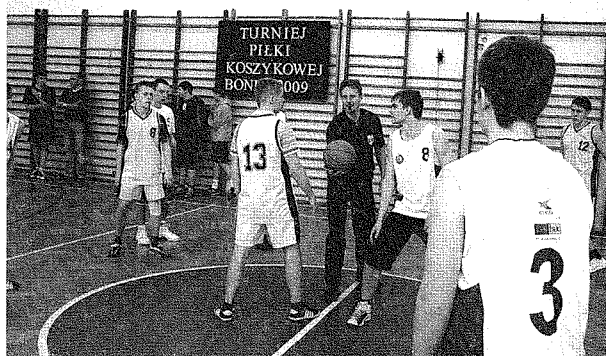
Warto wreszcie zauważyć, że konkurs od początku promuje inicjatywy i działania wspierające ubogich, upośledzonych. Służą temu nagrody przyznawane przez patronów. Do głównych w tym konkursie należy nagroda Banku Zachodniego WBK „Warto być razem” - za fotografię zwracającą uwagę na problemy społeczne dotyczące dzieci z rodzin ubogich i bezrobotnych. Nagroda składa się z dwóch części - nagrody dla autorów zdjęcia oraz dotacji dla bohaterów fotogramu. Nagrodę „Warto być razem” zdobyła **Anna Bodynka** z Gazety Wyborczej za reportaż o Ani Gorący i Zbyszku Żurawskim, niepełnosprawnym małżeństwie prowadzącym normalny dom. Wychowują czteroletnią córeczkę Agnieszkę, pracują w Policach (zakłady cukiernicze) udzielają się w kole terenowym Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym. Stowarzyszenie zajmuje się rehabilitacją społeczną i zawodową niepełnosprawnych, ułatwia prowadzenie samodzielnego życia, prowadzi terapię zajęciową.

**Promowanie przez organizatorów konkursu postaw aktywnych, wspierających środowiska niepełnosprawnych jest więc wartością godną najwyższego szacunku.**

**Jerzy Rudzik**

Wystawa prac laureatów IV edycji konkursu fotografii prasowej BZ WBK Press Foto w galerii Muzeum w Koszalinie

# W Boninie rywalizowali młodzi koszykarze



Na początku marca, w sali Zespołu Szkół im. Wincentego Witosa w Boninie rozgrywany był Turniej Koszykówki Chłopców o Puchar Starosty Koszalińskiego i Dyrektora Zespołu Szkół im. Wincentego Witosa w Boninie.

W rozgrywkach brało udział 7 drużyn gimnazjalnych z miasta Koszalina i powiatu koszalińskiego oraz drużyna gospodarzy. I miejsce zajęło Gimnazjum Nr 6 z Koszalina (opiekun Robert Krawczyk), II miejsce Gimnazjum Nr 7 z Koszalina (opiekun Anna Pasternak), III miejsce drużyna Zespołu Szkół im. Wincentego Witosa w Boninie (opiekun Bożena Konczak). Dalsze miejsca zajęły: Gimnazjum Bobolice, Gimnazjum Manowo, Gimnazjum Nr 2 Koszalin, Gimnazjum Sianów, Gimnazjum Dąbrowa. Najlepszym zawodnikiem turnieju został zawodnik Gimnazjum Nr 6: Marek Kordowski. Natomiast królem strzelców został zawodnik Gimnazjum Nr 2: **Mateusz Bylicki**. W konkursie rzutów za trzy punkty najlepszy okazał się zawodnik Zespołu Szkół w Boninie: **Michał Gierłowski**.

Zwycięska drużyna wystąpiła w składzie: Tomasz Zagubień, Patryk Pietrzala, Mateusz Jędrzejewski, Tomasz Konczak, Adam Radzi, Maciej Adamowicz, Marek Kordowski, Szymon Stanowski, Radosław Cieślak, Piotr Mazur.

Drużyny otrzymały puchary, dyplomy i statuetki.

Na stołówce internatu dla uczestników imprezy przygotowano smaczny ciepły posiłek.

Otwarcia imprezy dokonał: wicestarosta powiatu koszalińskiego **Andrzej Leśniewicz** i dyrektor Zespołu Szkół w Boninie **Dorota Kinga Grabarek**.

Impreza ta mogła się odbyć dzięki wsparciu: Powiatowego Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych w Koszalinie, starosty koszalińskiego, Rady Rodziców oraz dyrektora Zespołu Szkół w Boninie.



## „Pomocna Dłoń Plus”

Już drugi rok z rzędu w powiecie koszalińskim realizowany jest projekt systemowy „Pomocna Dłoń Plus”, w ramach którego podejmowane są różne przedsięwzięcia z zakresu pomocy społecznej na rzecz dziecka i rodziny. Wartość tegorocznych działań szacowana jest na blisko półtora miliona złotych. Dlatego w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Koszalinie, które jest koordynatorem projektu systematycznie odbywają się spotkania przedstawicieli partnerów programu, którymi są gminy powiatu i Powiatowy Urząd Pracy.

16 marca w PCPR spotkali się koordynatorzy z poszczególnych gmin, by omówić stan realizacji projektu i wymienić się doświadczeniami. W tym roku odbyły się już podobne narady z udziałem księgowych oraz pracowników socjalnych. (b)





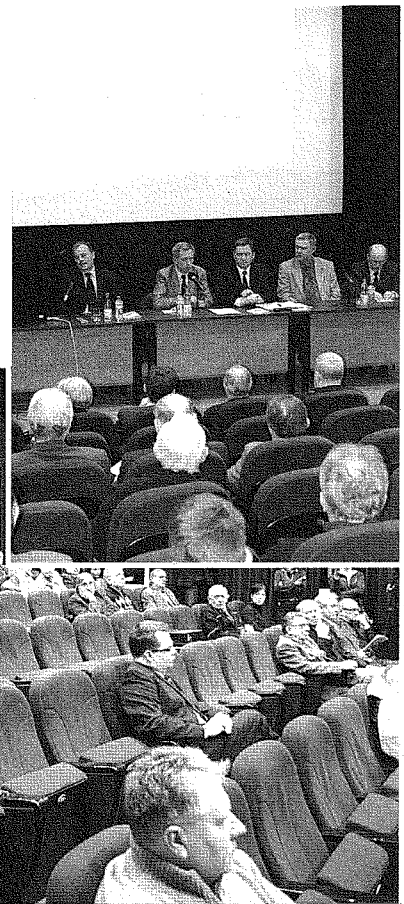
Regionalna inwestycja w Koszalinie

# Nie taka spalarnia straszna jak ją malują

- Prawie 300 mln złotych napłynie do miasta, powstanie nowoczesny zakład pracy zatrudniający około 100 osób, dostosujemy gospodarkę odpadami do wymogów unijnych, a gdy zakład zacznie funkcjonować w Koszalinie, będziemy ponosić mniejsze koszty za transport odpadów, bo wożenie ich np. do Szczecina oznaczałoby dodatkowe obciążenia dla mieszkańców. Wreszcie, instalacje które będą z odpadów produkować energię ciepłą i elektryczną w niczym nie przypominają tych sprzed trzydziestu lat, są bezpieczne dla środowiska - wyliczał podczas pierwszego spotkania informacyjnego zorganizowanego na temat projektu budowy Termicznego Zakładu Przetwarzania Odpadów - prezydent Koszalina **Mirosław Mikietyński**.

Na spotkanie przyszło kilkadziesiąt osób, wśród których znaleźli się mieszkańcy ulicy Słowiańskiej, zaniepokojeni informacjami o możliwości zlokalizowania zakładu na terenie Miejskiej Energetyki Ciepłej (ciepłownia) położonej wzdłuż tej ulicy. - *Obawiamy się tej inwestycji. Boimy się, że spokojne życie zaciągają nam setki samochodów zwożących śmieci z całego regionu* - podkreślali mieszkańcy. Według mieszkańców utrzymanie takiej spalarni będzie również bardzo drogie. - *Wzrost cen odbioru śmieci sprawi, że zwiększy się liczba dzikich wysypisk* - mówił **Andrzej Kuik**.

Prezydent miasta z grupą ekspertów odpowiadając na pytania zapewnił, że każdy z etapów inwestycji będzie szeroko konsultowany z mieszkańcami. - *Chcemy państwa przekonać, dlaczego ten zakład jest Koszalinowi potrzebny. Na wszelkie wątpliwości odpowie studium wykonalności przedsięwzięcia*. - Odpowiadając na pytanie dotyczące wzmoczonego ruchu samochodów **Tomasz Uciński**, dyrektor Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Koszalinie (prezes Krajowej Izby Gospodarki Odpadami) zapewniał, że ich liczba powinna się zbilansować z tymi, które dzisiaj dowożą węgiel do miejskiej ciepłowni, bo produkowane z odpadów ciepło spowoduje proporcjonalne zmniejszenie zapotrzebowania na węgiel. Dyrektor argumentował, że gospodarka odpadami poprzez wymiar regionalny będzie bardziej racjonalna i opłacalna. Podczas prezentacji, przytacza-



jąc konkretne argumenty i przykłady zakładów w UE zapewniał, że nie należy bać się budowy termicznego zakładu przetwarzania odpadów, bo emisja spalin jest w nich o wiele mniejsza niż z tradycyjnych ciepłowni. Te instalacje naprawdę są bezpieczne dla mieszkańców i środowiska - przekonywał. Jego słowa uwiarygodniały zaprezentowane filmy z wizyty samorządowców i osób zajmujących się gospodarką odpadami w Sztokholmie, gdzie w centrum działa duża spalarnia. Padaly przykłady innych europejskich państw, gdzie funkcjonuje 380 spalarni. - *Kilka dni temu szczeciński urząd miejski zorganizował wyjazd grupy mieszkańców (w Szczecinie również planuje się budowę zakładu) do Niemiec, Danii i Szwecji, aby tam mogli przekonać się, jak działają podobne zakłady. W Kilonii i Roskilde spalarnie stoją w centrum miasta, 100 metrów od osiedla, każdego dnia przyjeżdża do nich po 80 samochodów z odpadami. Niemcy zapewniali, że nikt u nich nie protestuje. Skupmy się na tym, jakie korzyści możemy mieć z odpadów, ciepło, energię elektryczną, materiały budowlane. Śmieci to żyła złota, na której możemy dobrze zarobić. W Niemczech i innych krajach dobrze to wiedzą* - mówił **Andrzej Jakubowski**, zastępca prezydenta miasta.

Obecny na spotkaniu prof. **Tadeusz Pieuch** z Politechniki Koszalińskiej prosił zebranych, aby zaufały ekspertom. - *Człowiek w życiu staje przed wybora-*

*mi większego lub mniejszego zła. Spalarnia to mniejsze zło.*

Prezydent Koszalina **Mirosław Mikietyński** podsumowując spotkanie dziękował za merytoryczną dyskusję, deklarując raz jeszcze, że po opracowaniu studium wykonalności przedsięwzięcia odbędą się szerokie konsultacje społeczne. Z pewnością ułatwią je już teraz materiały przygotowane przez Miejską Energetykę Ciepłą w Koszalinie, z którymi mogli zapoznać się uczestnicy spotkania. (g)

W Polsce powstanie 12 takich inwestycji. W województwie zachodniopomorskim druga - przewidywana jest w regionie szczecińskim. Inwestycja - oprócz olbrzymiego zastrzyku finansowego i technologicznego w mieście daje gwarancję prowadzenia gospodarki odpadami na najwyższym, światowym poziomie. Inwestycja ma kosztować w sumie 280 mln złotych. 85 procent tej kwoty pochodzi ze środków unijnych. Beneficjentem środków będzie Gmina Miasto Koszalin. Jednostkami realizującymi inwestycję wspólnie z miastem będą: Miejska Energetyka Ciepła Sp. z o.o. oraz Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. Inwestycja będzie miała charakter regionalny. Obecnie wyłaniania jest firma, która przygotowuje studium wykonalności przedsięwzięcia

# KWSNH - *Twój kod przyzwoici*



## Koszalińska Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych

zaprasza na  
**STUDIA WYŻSZE**  
na kierunki:

### **ADMINISTRACJA**

- o specjalnościach:
  - ❖ *administracja europejska*
  - ❖ *administracja publiczna*

### **PEDAGOGIKA**

- o specjalnościach:
  - ❖ *edukacja obronna  
i bezpieczeństwo publiczne*
  - ❖ *resocjalizacja*
  - ❖ *pedagogika  
opiekuńczo-wychowawcza*
  - ❖ *doradztwo zawodowe*

*Zapraszamy także  
na studia podyplomowe*

Informacje i zapisy:  
Koszalin, ul. Batalionów Chłopskich 79  
tel./fax 094 341-45-27 lub 094 346-14-60 do 61  
[www.kwsnh.edu.pl](http://www.kwsnh.edu.pl)





## Wizyta u wojewody

10 marca 2009 r. mieszkańcy sołectw Jamna i Łabusz przybyli do wojewody zachodniopomorskiego **Andrzeja Chmielewskiego**, aby zaprottestować przeciw planom przyłączenia ich miejscowości do Koszalina.

W delegacji udział wzięło ponad 20 osób, w tym **Regina Radziun** - sołtys Jamna i **Eugeniusz Gryzio** - sołtys Łabusza oraz zespół ludowy „Jantarowy Kwiat” w jamneńskich strojach.

Mieszkańcy przedstawili wojewodzie argumenty za pozostaniem w strukturach gminy Będzino.

Zespół „Jantarowy Kwiat” zaśpiewał pieśń "aby władza słuchała ludu". Wręczono petycję podpisaną przez członków rad sołeckich i podarowano maskotkę - „Julka” wg. legendy dobrego skrzata znad jeziora Jamno, który ma chronić mieszkańców przed złem.

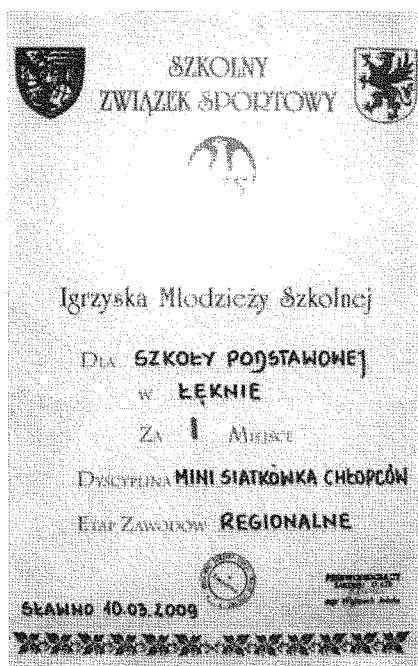
Spotkanie przebiegało w miłej i serdecznej atmosferze.



## Znakomita passa siatkarzy z Łękną

Po ubiegłorocznych sukcesach chłopcy nie zwalniają tempa. Podopieczni **Bogdana Wojsy**, jako mistrzowie powiatu, z powodzeniem wystartowali w turnieju regionalnym w Sławnie. Bez porażki wyszli z grupy, w której rywalizowali ze swoimi rówieśnikami z Darłowa i Tychowa, i w meczu o pierwsze miejsce pokonali drużynę z Bornego Sulinowa. Dzięki temu awansowali z pierwszego miejsca do turnieju półfinałowego o mistrzostwo województwa zachodniopomorskiego, który odbędzie się na początku kwietnia. Pan Wojsa z racji ważnych, dyrektorskich obowiązków nie mógł tym razem towarzyszyć swoim wychowankom w Sławnie. Na trenerskiej ławce z powodzeniem zastąpił go **Piotr Frączak**. Zwycięska drużyna wystąpiła w składzie: Paweł Kieliszkowski, Paweł Wilk, Bartek Wróbel, Igor Kubicki, Bartek Danielak, Kuba Jaroniewski, Krystian Włodyka, Kamil Czaplinski; rezerwowi: Mateusz Grzeszkiewicz, Czarek Świątek, Bartek Wilk.

Dyrektor Szkoły - **Bogdan Wojsa**



## Przeciw uzależnieniom

Środki finansowe jakie gmina otrzymuje ze sprzedaży napojów alkoholowych są w znacznej części przeznaczane na programy terapeutyczne młodzieży szkolnej, wypoczynek letni dzieci oraz leczenie i pomoc osobom uzależnionym.

2 i 3 marca 2009r II i III klasy gimnazjów w Tymieniu i Mścicach wzięły udział w programach dotyczących narkomani. Wszyscy mieli okazję dowiedzieć się o szkodliwości, konsekwencjach i odpowiedzialności karnej.

Młodzież jednoznacznie przyznała, że takie informacje są dla nich bardzo cenne i potrzebne, a dla wielu młodych ludzi stanowią drogowskaz w zakresie wyboru postępowania w dorosłym życiu.

## Dzień Kobiet w Łęknie

**Andrzej Józwiak** - sołtys sołectwa Łekno i radny naszej gminy, przy wsparciu rady sołeckiej, postanowił wyprawić paniom przyjęcie, jakiego już od dawna nie było. Nie ograniczył się do wywieszenia zaproszenia na wiejskiej tablicy ogłoszeń. Odbył peregrynację sołectwa i każdą z mieszkanki osobiście zaprosił na poczęstunek do świetlicy miejscowej podstawówki. Frekwencja przerosła najśmielsze oczekiwania. Pojawiło się prawie 40 pań. W drzwiach witali je panowie z kwiatami i ogromny trzypiętrowy tort.

Zasiadające przy wspólnym stole w tym dniu panie oczywiście obsługiwały panowie z rady sołeckiej. Życzenia przybyłym mieszkankom złożył nie tylko organizator spotkania, ale i wójt, który specjalnie w tym celu przybył do zgromadzonych. Do życzeń dołączył się także dyrektor szkoły, gratulując panu Andrzejowi przy okazji nie tylko pomysłu ale i organizacyjnego sukcesu tego przedsięwzięcia. Zagwarantował ze swojej strony pomoc i wsparcie podobnych inicjatyw w przyszłości.



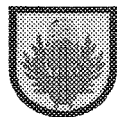
## Szkolenie

W ramach programu pracy Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, 16 marca 2009r. właściciele sklepów i sprzedawcy napojów alkoholowych z terenu gminy Będzino wzięli udział w szkoleniu - **Przeciwdziałanie sprzedaży alkoholu nieletnim w oparciu o przepisy obowiązującego prawa**.

Sprzedawcy napojów alkoholowych mieli możliwość poznania przepisów ustawy o wychowaniu w trzeźwości z uwzględnieniem konsekwencji jej nieprzestrzegania oraz wyjaśnienia wielu niejasności i wątpliwości "z własnego podwórka".

Mamy nadzieję, że szkolenie odniesie pozytywny skutek i zostanie wprowadzone do dobrych praktyk sprzedawców w zakresie sprzedaży alkoholu na terenie gminy Będzino.

Materiał na stronę przygotowała:  
Teresa Debiec



## Biblioteka w Biesiekierzu

Z początkiem 2009 roku biblioteka w Biesiekierzu zmieniła swoją siedzibę. Nowy lokal znajduje się w dawnych pomieszczeniach stołówki, znanych starszym mieszkańcom gminy i nie tylko z restauracji "Daszewianka". Dzięki temu powierzchnia placówki zwiększyła się prawie dwukrotnie. W bibliotece użytkownicy mają do dyspozycji osobne pomieszczenia: czytelnię prasy, wypożyczalnię i czytelnię dla dorosłych, informatorium z dostępem do internetu oraz wypożyczalnię i czytelnię dla dzieci. Nowy lokal jest jasny i przestronny. Wymieniono większość mebli. Pomieszczenie dla najmłodszych użytkowników jest pełne

barw. Zachęca do sięgnięcia po lekturę a także do spędzania w nim wolnego czasu. Czytelnia prasy z wygodnymi fotelami zapewnia komfort relaksu i wypoczynku przy przeglądaniu prasy. W informatorium zgromadzony jest księgozbiór popularnonaukowy oraz sprzęt komputerowy. Jest to idealne rozwiązanie dla użytkowników chcących w ciszy i spokoju poświęcić się nauce. Pomieszczenie dla dorosłych w pełni pozwoliło wyeksponować odnowioną w zdecydowanej części literaturę piękną. Oprócz regałów z książkami jest tu również miejsce na przeglądanie interesującej literatury. W kwietniu planowane jest uroczyste otwar-

cie placówki połączone z obchodami 60-lecia biblioteki. Nowy lokal jest najwspanialszym prezentem jaki mogli otrzymać pracownicy oraz użytkownicy biblioteki. W chwili obecnej jest to jedna z niewielu placówek wiejskich dysponująca takim lokalem i takimi możliwościami. Oferta skierowana do użytkowników była i będzie coraz bardziej wszechstronna. Potwierdza to nominacja biblioteki do tytułu Biblioteki Roku woj. zachodniopomorskiego w kategorii bibliotek wiejskich. Jest to bardzo duże wyróżnienie świadczące o docenieniu wysiłków pracowników biblioteki w upowszechnianiu i propagowaniu czytelnictwa.

Starszy bibliotekarz  
Agnieszka Rosowska

## Cmentarz koni

Gmina Biesiekierz znana jest z tego, że ma na swym terenie wiele miejsc, które swoim urokiem potrafią przyciągać nawet najbardziej wymagających ludzi. Jednym z takich miejsc jest zespół pałacowo-parkowy w Parsowie, którego ostatnimi właścicielami byli Carl August von Gerlach-Parsow (1883-1945) i jego żona Ruth z domu Bonin-Bottschow.

Piękny pałac, rozległy park z potężnymi tujami, cisami i innymi pomnikami przyrody, odbijająca się w dużym stawie neogotycka kaplica to nie jedyne atrakcje tego kompleksu jakie można zaoferować zwiedzającym. Te informacje i opisy bez trudu znaleźć można w istniejących przewodnikach, dlatego my przystaniemy dzisiaj z zadumą przy małym cmentarzyku, ukrytym w parku pośród okazałych drzew, aby wspomnieć członków rodu Gerlach, którzy znaleźli tu swoje miejsce pochówku, a którzy byli fundatorami wspomnianego pałacu, kaplicy i mieli duży wpływ na formę obecnego parku.

Warto tu zajrzeć i przystanąć, warto też pamiętać, że Grelachowie w wielkim poszanowaniu mieli swoje konie. Stąd pew-

nie w herbie umieszczonym nad wejściem do pałacu widnieje sylwetka konia, stąd też na obrzeżu parku znaleźć można jedyny w okolicy cmentarz koni. Niestety do dnia dzisiejszego zachowany został jedynie jego mały fragment, pozostałe ozdobne głązy, które zaznaczały końskie groby. Według znawców tematu zdbią teraz prywatnie posesje, albo zostały użyte przez kamieniarzy do wykonywania nagrobków ludzkich.

Ciekawe jak widać ludzie mają pomysły, jednym z takich pomysłów było przesunięcie granicy parku w ten sposób, że unikatowa aleja rododendronów znalazła się poza parkiem czyli w lesie.

Szkoda, że to dzieło natury i po części człowieka obecnie jest trudno dostępne, ale warto zadać sobie trochę trudu, żeby do wspomnianych miejsc dotrzeć, dotknąć, zobaczyć i opowiedzieć innym.

A jeśli już ktoś skorzysta z naszego zaproszenia i znajdzie się w okolicy Parsowa, zachęcam żeby jadąc drogą z Parsowa do Świemina zatrzymał się przy polanie, na której rośnie niekwestionowany król okolicznych lasów - dąb szypułkowy o wymiarach 7 m w obwodzie i około 23 m wysokości. Jego majestat przytłacza, człowiek w spotkaniu z nim bardzo pokornieje, ale żeby to poczuć trzeba do nas przyjechać - Zapraszamy.

- Zygmunt Królak



Pałac w Parsowie

## Kobiety w Kraśniku

Świetlica wiejska w Kraśniku Koszalińskim przygotowała się do uroczystości Święta Kobiet w sposób szczególny. Święto Pań rozłożono na dwa kolejne dni.

W piątek - 6 marca - spotkanie zorganizowały opiekunki świetlic ze wszystkich sołectw gminy Biesiekierz. Na uroczystość zaproszono władze gminy - wójta **Mariana Hermanowicza**, sekretarz gminy - **Marię Węgrzynek**, przedstawiciela Gminnej Komisji do Spraw Rozwiązywania Problemów Alkoholowych **Natalię Leśniewicz** z małżonkiem, inspektora **Mariusza Rokowskiego**, kierownik Gminnych Stuzb Technicznych i Komunalnych **Tadeusza Grądzkiego**, radnego **Jana Wypycha** z małżonką.

Tematem przewodnim była integracja świetlic i promocja zdrowego stylu życia. Spotkanie dofinansowane zostało ze środków profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych. Część artystyczną uświetniły dzieci i młodzież ze świetlic. Były tańce, skecze, pokaz mody i śpiewy. Wszyscy bawili się wspaniale. Panowie wręczyli wszystkim paniom, tym starszym i młodszym po symbolicznym kwiatku.

W następnym dniu, impreza miała charakter miejscowy. Radny Jan Wypych i wicestarosta **Andrzej Leśniewicz** oraz **Wiesław Michalski**, członek Rady Sołectkiej, zaprosili wszystkie panie z sołectwa Kraśnik Koszaliński oraz radne Rady Gminy - **Wandę Kamyk**, **Agnieszka Borzęcką** oraz **Alinę Serpinę**.

Wieczór upłynął w bardzo miłej i nastrojowej atmosferze. Była symboliczna lampka szampana, a na stole wiele słodkości. Panowie wręczyli paniom po tradycyjnej róży. Program uświetniły występy zespołu tanecznego z Parnowa oraz dzieci ze świetlicy w Kraśniku.

Wszystkie panie stwierdziły, że imprezy były bardzo udane. Panowie natomiast obiecali, że za rok również przygotowują coś specjalnego na Święto Kobiet.

Alina Serpina  
Danuta Świętlicka



## Promujemy wolontariat

Jednym z celów realizowanego przez Gimnazjum Publiczne w Bobolicach projektu pt. „**Wolontariat wygrywa - agresja przegrywa**” jest promowanie oraz zachęcanie młodych ludzi do podejmowanie różnego rodzaju działań wolontariackich. W ramach projektu uczniowie dziesięciu klas gimnazjalnych podczas lekcji wychowawczych przygotowali plakaty zachęcające do pracy, jako wolontariusze. Efekty ich działań zostały wyeksponowane w formie wystawy zorganizowanej na korytarzu szkolnym. 17 lutego członkowie Klubu Wolontariusza odwiedzili Środowiskowy Dom Samopomocy „Odnowa”. Wraz z domownikami mieli przyjemność uczestniczyć w zabawie integracyjnej (karnawałowej), podczas której odbyły się różnorodne konkursy, występ zespołu instrumentalnego oraz pyszny poczęstunek. Wolontariusze obdarowali gospodarzy własnoręcznie przygotowanymi kartami walentynkowymi, kwiatami z bibuły oraz słodyczkami. Wolontariat to bardzo szeroko rozumiane pojęcie, to nie tylko pomoc osobom niepełnosprawnym, potrzebującym, ale także na przykład organizowanie imprez

dochodowych, charytatywnych.

Taka zabawa o charakterze dochodowym zorganizowana dla społeczności uczniowskiej odbyła się w Gimnazjum Publicznym w Bobolicach 19 lutego. Uczniowie - wolontariusze zajęli się sprzedażą biletów, przedstawiciele Rady Rodziców pomogli w sprzedaży smacznych ciast. Dochód z tej imprezy zostanie przeznaczony na wyposażenie szkoły.

Kolejnym zadaniem realizowanym w ramach projektu jest gminny konkurs plastyczny dla uczniów ze szkół podstawowych i gimnazjów z gminy Bobolice pod tytułem „Jestem wolontariuszem - pomagaj innym”. Dla zwycięzców przewidziane są atrakcyjne nagrody indywidualne oraz nagroda specjalna dla szkoły, która najaktywniej włączy się do konkursu (dostarczy najwięcej prac plastycznych).

Dziś wolontariat to również doskonała okazja, by podnieść kwalifikacje, spełniać swoje marzenia, by mieć odskocznnię od codziennych spraw. Pamiętajmy, że wolontariat może też być pierwszym krokiem na rynek pracy. Nie sposób w tym miejscu nie wspomnieć o głębszych korzyściach niematerialnych - wiele osób pytanych o to, co daje im wolontariat, odpowiada: satysfakcję, możliwość sprawdzenia się, odwdzięczenia się, poczucie, że jest się potrzebnym. I to jest chyba w wolontariacie najważniejsze.

## Kolorowy dzień

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Kurowie od 1 września 2009 roku nie noszą mundurków szkolnych. Jednak w Wewnątrzszkolnym Systemie Oceniania ustalono sposób noszenia odzieży zewnętrznej. Ma być czysta, schludna, nie wolno do niej przypinać ostrych przedmiotów, na przykład agrafki, broszki, aby niechcący nie zranić drugiej osoby. Kolorystyka ubrań ma być stonowana. Na uroczystości szkolne, apele, konkursy czy też imprezy szkolne i środowiskowe obowiązuje strój galowy.

Jednak, aby nie było smutno w szkole, za zgodą uczniów, rodziców i Rady Pedagogicznej w pierwszy czwartek każdego miesiąca wprowadzony został dzień kolorowy. I tak mieliśmy już dzień fioletowy, biały, czerwony, niebieski. Przed nami jeszcze dzień czarny, zielony, różowy i żółty.

Z miesiąca na miesiąc coraz więcej uczniów i nauczycieli stara się w wyznaczonym dniu przyjść ubranym we właściwy kolor. A dlaczego? Dlatego, że to fajny pomysł, ale także, dlatego, że uczeń przebrany danego dnia nie może dostać jedyńki. A jedynek to chyba nikt nie lubi.

*Zespół ds. promocji*

7 marca br. rozegrano w Sianowie, już po raz czwarty halowy turniej wojewódzki w piłce nożnej dziewcząt o Puchar Bałtyku pod Patronatem Urzędu Marszałkowskiego w Szczecinie.

W turnieju wzięło udział jedenastce zespołów podzielonych na dwie kategorie wiekowe Młodsze (rocznik 1999 i młodsze) oraz Starsze (rocznik 1998 i starsze), w tym dwa zespoły UKS Olimpia Bobolice.

Nasze drużyny spisały się niezle młodsze dziewczęta zajęły drugie miejsce, natomiast starsze po dobrej grze uplasowały się na piątym miejscu. Najlepszą zawodniczką turnieju wśród młodszych została wybrana Ilona Waszkiewicz gościnnie występująca w zespole Victorii SP 2 Sianów i Klaudia Saganowska w kategorii Starszych. Natomiast najlepszą bramkarką wybrano grającą zarówno w zespole młodszych jak i starszych Angelikę Pałęcką.

W drużynie Starszych wystąpiły trzy wychowanki Olimpii, obecnie grające w liderze II ligi UKS Victoria SP 2 Sianów Paulina Trzeciak oraz Klaudia i Adrianna Saganowska.

Oprócz pucharów i wartościowych nagród rzeczowych organizatorzy ufundowali dla wszystkich uczestniczek pamiątkowe gadżety i słodycze.

## Dobra gra w Pucharze Bałtyku



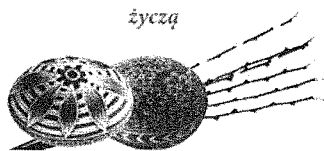
*Henryk Kowalski* Zespoły Olimpii na turnieju w Sianowie



*Spokojnych, zdrowych Świąt Wielkanocnych,  
wypełnionych wiarą, nadzieją, miłością, rodzinnym ciepłem,  
serdecznych spotkań w gronie rodziny i przyjaciół*

*Mieszkańcom Koszalina*

*Tomasz Czuczak  
Przewodniczący  
Rady Miejskiej*



*Mirosław Mikietyński  
Prezydent  
Miasta Koszalina*

## Festiwal Młodzieży ponownie w Koszalinie

W dniach 18 - 20 września br. Koszalin gościć będzie uczestników Polsko-Niemieckiego Festiwalu Młodzieży. Jest to jedno z najważniejszych wydarzeń kulturalnych organizowanych w Euroregionie Pomerania i odbywa się na przemian w Polsce /Koszalin/ oraz w Niemczech /Strasburg/. W roku bieżącym będziemy gospodarzami XIV już Festiwalu.

Po raz kolejny ok. 1500 młodych ludzi z krajów członkowskich Euroregionu Pomerania (Polski, Niemiec i Szwecji) spotka się m.in. na deskach koszalińskiego Amfiteatru i boiskach naszych szkół, aby zaprezentować swoje umie-

jętności sportowe, muzyczne i wokalne. Jednakże nie to jest najważniejszym celem Festiwalu. - Najcenniejsze jest nawiązywanie bezpośrednich kontaktów i przyjaźni pomiędzy młodymi ludźmi z Euroregionu Pomerania. Spotkania na takich imprezach dają młodzieży możliwość poznania kultur innych narodów, ich tradycji oraz wpływają korzystnie na pogłębianie tolerancji oraz walkę z uprzedzeniami - mówi Przemysław Krzyżanowski, zastępca prezydenta miasta, który 23 lutego spotkał się w koszalińskim ratuszu z partnerami z Niemiec odpowiedzialnymi za współpracę organizację Festiwalu: Peterem Heise,

dyrektorem Biura niemieckiego Euroregionu Pomerania w Löcknitz, Norbertem Raulin, burmistrzem miasta Strasburg i jego zastępcą Heinzem Hoffmannem.

Tematem spotkania były kwestie związane z przygotowaniem i złożeniem wniosku do programu Interreg 4A, dzięki któremu miasto Koszalin (przy okazji organizacji Festiwalu) otrzymałoby środki w wysokości ponad 3 mln złotych na remont hali sportowej przy Zespole Szkół nr 1 w Koszalinie oraz przygotowanie dwóch sal do tłumaczenia symultanicznego wraz ze sprzętem - w Zespole Szkół nr 1 oraz Koszalińskiej Bibliotece Publicznej. Całość niezbędnej dokumentacji, która jest załącznikiem do wniosku, powinna być gotowa do końca marca br. Środki mogłyby zostać uruchomione - oczywiście po pozytywnych decyzjach formalnych - w roku 2010. Podobne inwestycje (remont hali oraz inwestycje w kulturze) przygotowuje również niemieckie w ramach tego samego programu miasto Strasburg - partner Koszalina w projekcie.

Przy okazji goście z Niemiec podkreślili, że są pod dużym wrażeniem koszalińskich imprez targowych, w których uczestniczy coraz więcej kontrahentów z Niemiec i samorządy zaprzyjaźnione z Koszalinem m.in. miasto partnerskie Schwedt. - W dobie kryzysu aktywność miasta i samorządów na tym polu jest po prostu koniecznością - podkreślił P. Krzyżanowski, zapraszając gości z Niemiec na tegoroczne imprezy targowe i kulturalne w Koszalinie.

## Wodne inwestycje w Koszalinie

Już wkrótce powinny zakończyć się problemy z zalewaniem wodami deszczowymi z północnej części Koszalina terenów należących do gminy Sianów. W trakcie rozwiązania jest również problem deszczówki na Osiedlu Unii Europejskiej. - *Zakończenie tak nabrzmiałych i dokuczliwych dla mieszkańców problemów jest możliwe dzięki inwestycjom Miasta Koszalina i Miejskich Wodociągów i Kanalizacji w Koszalinie, które kosztują prawie 4 mln złotych* - mówi **Andrzej Jakubowski**, zastępca prezydenta.

### Polder na wody opadowe

Do tej pory gospodarka wodno-ściekowa północnej części Koszalina zakładała, że tzw. kolektor XXVIII odprowadza wody opadowe do rzeki Uniesty (za lasem poniżej Skwierzynki). Powiększanie się terenów

zabudowanych tej części miasta sprawiło, że pola w okolicach Skwierzynki były czasami zalewane. Aby rozwiązać ten problem, prezydent **Mirosław Mikietyński** podjął decyzję o rozbudowie zbiornika retencyjnego i skierowania wód opadowych na polder w Łabuszu.

Aby do tego doszło, miasto podjęło negocjacje z Zachodniopomorskim Zarządzeniem Melioracji i Urządzeń Wodnych w Szczecinie, Terenowym Oddziałem w Koszalinie. Po przeprowadzeniu niezbędnych obliczeń i badań, sporządzeniu oceny stanu technicznego, jak również biorąc pod uwagę czynniki formalno-prawne, ekonomiczne, ochronę wód i gleby Koszalina, zapadła ostateczna decyzja o rozpoczęciu inwestycji.

Obecnie rozbudowywany jest istniejący zbiornik retencyjny na kolektorze XXIV do parametrów określonych operatem wodno-prawnym, wykonywane jest połączenie kolektora XXIV z kanałem Łabusz oraz wykonuje się opomiarowanie ilości wód odprowadzanych poprzez kanał Łabusz na przepompownię melioracyjną Łabusz.

Rozwiązanie to ma na celu skierowanie całości wód opadowych z północnej części Koszalina (ze zbiornika i rowu powyżej zbiornika) przez kanał Łabusz na przepompownię Łabusz z równoczesnym

odcięciem odpływu do kolektora XXVIII przebiegającego przez tereny gminy Sianów. Dlatego rozbudowywany zostanie istniejący zbiornik retencyjny na kolektorze XXIV do parametrów: powierzchnia - 1,6 ha, objętość całkowita - 35.816,00 m<sup>3</sup>, pojemność retencyjna - 20.522,00 m<sup>3</sup>. Dodatkowo wybudowany zostanie nowy rów o długości 270 m wraz przepustem regulowanym i pomiarowym dla zrzutu na polder Łabusz. Wykonawcą robót jest koszalińskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich i Budowlanych „INFRAUD”. Są one warte 1.734.319,72 zł i zostaną zakończone w kwietniu br.

### Wodociągi budują kolektor

Oprócz tej inwestycji Miejskie Wodociągi i Kanalizacja rozpoczęły budowę nowego, długiego na około 1.400 m kolektora deszczowego XXVI, który odprowadzać będzie wody opadowe z os. Unii Europejskiej. Prace z nim związane zakończą się w kwietniu br. W 2008 r. wydano na ten cel 1.139.000 zł, a tym roku dodatkowo będzie to jeszcze kwota 800.000 zł. Wykonawcą robót na zlecenie MWiK jest firma DOMAR-T z Koszalina.



## Termomodernizacja w Koszalinie

**Mniejsze koszty utrzymania placówek oświatowych oraz ograniczenie emisji dwutlenku węgla do atmosfery - te dwa główne cele przyświecają złożonemu ostatnio wnioskowi w sprawie przyznania Koszalinowi kolejnej dotacji finansowej z Unii Europejskiej.**

Jeżeli wniosek zostanie zaakceptowany, w ciągu najbliższych trzech lat 17 koszalińskich placówek oświatowych zostanie gruntownie zmodernizowanych.

6 marca minął termin składania wniosków o dofinansowanie z funduszy unijnych (z tzw. Funduszu Spójności) w ramach programu operacyjnego Infrastruktura i Środowisko termomodernizacji obiektów użyteczności publicznej. Na ten cel przeznaczono prawie 167 mln zł i jeżeli złożonych zostanie wystarczająca liczba wniosków, więcej naborów na takie dofinansowanie w Polsce już nie będzie. Nabór ogłosił Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a Koszalin złożył wniosek o dofinansowanie termomodernizacji budynków oświatowych.

Przy przygotowaniu tak złożonego wniosku współpracowali dyrektorzy placówek oświatowych, Wydział Edukacji, Wydział Rozwoju i Współpracy Zagranicznej oraz Wydział Infrastruktury Komunalnej koszalińskiego ratusza.

**Termomodernizacją objętych może być 17 placówek oświatowych (14 szkół i trzy przedszkola) oraz trzy wolnostojące sale gimnastyczne.**

- 1) Zespół Szkół Sportowych, ul. Zwycięstwa 117 - budynek dydaktyczny i budynek sali gimnastycznej,
- 2) Szkoła Podstawowa Nr 4, ul. Podgórna 45 - kompleks szkolny z salą gimnastyczną,
- 3) Szkoła Podstawowa Nr 17, ul. Wańkowicza 11 - kompleks szkolny z salą gimnastyczną,
- 4) Szkoła Podstawowa Nr 18, ul. Staszica 6 - kompleks szkolny z salą gimnastyczną,
- 5) Gimnazjum Nr 9, ul. Staszica 6 - kompleks szkolny z salą gimnastyczną (SP Nr 18 i Gimnazjum Nr 9 zlokalizowane są we wspólnym kompleksie szkolnym),
- 6) Gimnazjum Nr 2, ul. Krzywoustego 5 - budynek dydaktyczny i budynek sali gimnastycznej,
- 7) Gimnazjum Nr 7, ul. Wańkowicza 26 - kompleks szkolny z salą gimnastyczną,
- 8) Gimnazjum Nr 11, ul. Sportowa 19 - kompleks szkolny z salą gimnastyczną,
- 9) Zespół Szkół Nr 1, ul. Andersa 30 - kompleks szkolny z salą gimna-

- styczną,
- 10) Zespół Szkół Nr 2, ul. Jedności 9 - budynek dydaktyczny i budynek sali gimnastycznej,
- 11) Zespół Szkół Nr 9, ul. Jedności 9 - budynek dydaktyczny i budynek sali gimnastycznej (ZS Nr 2 i ZS Nr 9 zlokalizowane są we wspólnym kompleksie szkolnym)
- 12) Zespół Szkół Nr 3, ul. Podgórna 55 - kompleks szkolny z salą gimnastyczną
- 13) Zespół Szkół Nr 13, ul. Franciszkańska 102 - kompleks szkolny z salą gimnastyczną,
- 14) II Liceum Ogólnokształcące, ul. Chelmońskiego 7 - budynek dydaktyczny,
- 15) Przedszkole Nr 19, ul. H. Sawickiej 20
- 16) Przedszkole Nr 20, ul. Piaskowa 4
- 17) Przedszkole Nr 22, ul. Chałubińskiego 6

Podstawą wytypowania listy placówek do projektu termomodernizacji były wyniki dokonanej oceny spełnienia obowiązujących wymagań w zakresie ochrony cieplnej, a także analiza kosztów i opłat związanych z zaopatrzeniem w ciepło w poszczególnych obiektach. Zakłada się, że dzięki tym inwestycjom rocznie zaoszczędzonych zostanie 20.042,6 GJ energii. Przełoży się to na 2,4 tys. ton dwutlenku węgla, który w tym samym czasie nie trafi do atmosfery.

Wszystkie placówki dysponują już konkretnymi projektami na przeprowadzenie inwestycji. Co więcej - niektóre dokumentacje przetargowe są już gotowe, a po rozstrzygnięciu przetargów można będzie zacząć pierwsze termomodernizacje. Ich rozpoczęcie zaplanowano na I kwartał tego roku i byłyby to roboty związane z dociepleniem ścian zewnętrznych w II LO oraz z kompleksową termomodernizacją Przedszkola Nr 19. Pozostałe prace prowadzone będą w latach 2010-2011. Na rok 2010 zaplanowano kompleksową termomodernizację siedmiu szkół, jednego przedszkola i jednej sali gimnastycznej (G 2, G 11, kontynuacja II LO, SP 17, SP 18 i G 9, SP 4, ZS 13, Przedszkole nr 20 i sala gimnastyczna przy G 2), natomiast na rok 2011 - sześciu szkół, jednego przedszkola i dwie sale gimnastyczne (G 7, ZS 1, ZS 2, ZS 9, ZSS, ZS 3, Przedszkole nr 22, sale gimnastyczne przy ZS 2 i ZSS).

Po przyznaniu dotacji koszt termomodernizacji koszalińskich placówek oświatowych wynosić będzie 17.688.621 zł, z czego wkład własny wynosić będzie 9.038.885,33 zł. Dofinansowanie z UE to 8.649.735,67 zł.

Na rozpatrzenie wniosków przeznaczono 90 dni, jednak z doświadczenia wiadomo, że przypadku ich etapowego rozpatrywania (a tak jest tym razem), termin ten z reguły się wydłuża.

## Pionierzy

Pionierzy Koszalina, osadnicy wojskowi, nauczyciele i rzemieślnicy, którzy w 1945 roku przyjechali do Koszalina i odbudowywali miasto ze zniszczeń wojennych byli 4 marca szczególnymi gośćmi prezydenta **Mirosława Mikietyńskiego**. Do nich prezydent zwrócił się z ciepłymi słowami, życzeniami i podziękowaniami. Były wspominki, opowiadania o trudnościach życia codziennego, sukcesach i porażkach, małych i dużych problemach, których nie szczędziło życie. Po zakończeniu spotkania jego uczestnicy złożyli kwiaty pod pomnikiem Byliśmy - Jesteśmy - Będziemy.

## Spotkanie prezydentów

O zarządzaniu miastami, problemach rozwojowych samorządów, rewitalizacji dworców, o nadmiernym upolitycznieniu samorządów, roli państwa we wspieraniu samorządów - rozmawiali 2 marca prezydenci Wrocławia (Rafał Dutkiewicz) i Koszalina (Mirosław Mikietyński) podczas spotkania w koszalińskim ratuszu. Prezydent Wrocławia, lider Ruchu Obywatelskiego Polska XXI jest czołowym polskim samorządowcem, a Wrocław należy do najdynamiczniej rozwijających się samorządów. Nic więc dziwnego, że z dobrych wzorców, nowej jakości w zarządzaniu miastem, z wymiany doświadczeń chcą skorzystać inne samorządy.

## Duńczyki w Koszalinie

4 marca w Koszalinie przebywali dziennikarze z Danii, którzy zapoznali się z potencjałem gospodarczym naszego miasta. W ramach wizyty studyjnej zorganizowanej przez Centrum Obsługi Inwestora Urzędu Marszałkowskiego w Szczecinie - przy współpracy pracowników Wydziału Rozwoju i Współpracy Zagranicznej UM - goście zwiedzili Royal Greenland Seafood oraz Nord-Glass w Specjalnej Strefie Ekonomicznej. Z dziennikarzami spotkał się w ratuszu **Andrzej Jakubowski**, wiceprezydent miasta.

Zorganizowanie wizyty, która może przyczynić się - w perspektywie - do przyciągnięcia nowych inwestorów do Koszalina (poprzez publikacje w duńskiej prasie i portalach internetowych), było możliwe dzięki współpracy pomiędzy Urzędem Miejskim a Centrum Obsługi Inwestora UM w Szczecinie.

Oprócz Koszalina dziennikarze odwiedzili Szczecin, Goleniów, Kołobrzeg zapoznali się z prezentacjami oferty inwestycyjnej Pomorza Zachodniego.

Dla Koszalina to jedna z form promocji gospodarczej miasta. Jej wzmocnieniem jest również fakt, że przy organizacji wizyty dziennikarzy z Danii współpracował Wydział Promocji Handlu i Inwestycji Ambasady RP w Kopenhadze.



## Sukces Szkoły

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Rosnowie zdobyli czołowe miejsca w mistrzostwach ziemskiego powiatu koszalińskiego w mini piłce siatkowej. W rozgrywanych w dniu 16.02.2009 r. w Mścicach, w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej zawodach, dziewczęta i chłopcy zajęli drugie miejsca w swoich kategoriach.

W drużynie dziewcząt wystąpiły: Daria Fil, Paula Przybyszewska, Katarzyna Rumianek, Magdalena Staszewska, Sara Tomaszewska, Daria Urban, Joanna Cwiklińska, Pamela Magnowska, Dominika Krępeć, Kinga Jusińska.

W zespole chłopców: Jakub Chotkowski, Daniel Królik, Przemysław Lisaj, Konrad Nizioł, Eryk Nowak, Przemysław Osmulski, Przemysław Przybysz, Paweł Maślak, Michał Mazurek. Opiekunem drużyny był nauczyciel wychowania fizycznego Andrzej Maksymiuk.



## Poeci w przedszkolu

W czwartek (5 marca 2009 r.) pięciolatek z naszego przedszkola, Kuba Rapita, wziął udział w konkursie pt. „Przegląd Twórczości Koszalińskich Poetów” zorganizowanym przez Przedszkole nr 11 w Koszalinie.

Imprezę uświetnili zaproszeni przez organizatorki goście - poeci: **Krystyna Pilecka, Regina Adamowicz i Roman Dopieralski**, których to wiersze recytowały dzieci biorące udział w przeglądzie. Kuba przedstawił wiersz Reginy Adamowicz pt. „Kosz na śmieci”.

Na zakończenie goście honorowi - poeci podziękowali dzieciom za wkład włożony w interpretację ich wierszy oraz zaprezentowali swoje utwory literackie.

Dzieci w nagrodę otrzymały książkowe nagrody i dyplomy oraz zostały zaproszone na słodki poczęstunek.



## Święto Pań

*Kobieto, puchu marny  
A nie do zdobycia.  
Kobieto - ile w tym słowie  
Piękna, miłości i życia*



7 marca w Klubie Osiedlowym w Rosnowie uroczysto świętowano Dzień Kobiet. Część artystyczną przygotowali dzieci ze świetlicy TPD „Rozgłośnia” i Szkoły Podstawowej w Rosnowie oraz zespoły „Nestor” i chór KANON z Cewlina.

Po koncercie Panie mogły porozmawiać przy kawie i ciasteczkach, przygotowanych przez Radę Osiedla w Rosnowie. Były kwiaty, wzruszenia i wspomnienia, jak „to dawniej bywało”. Imprezę zorganizowano wspólnie: Rada Osiedla, ZBZZ, SP i Świetlica TPD, OSP w Rosnowie oraz GOK w Wyszewie.

*M. Staciwa*

## Nasi w konkursach

Ubiegły semestr upłynął w Szkole Podstawowej w Boninie pod znakiem różnych konkursów. Nasi uczniowie mieli możliwość sprawdzić swoją wiedzę, biorąc udział w licznych ogólnopolskich olimpiadach. Sprawdziło się powiedzenie, że „nauka - to potęgi klucz”, bowiem zdobyta wiedza zawołała wieloma sukcesami.

Jak co roku uczniowie **Urszuli Nawrockiej** z klas IV-VI biorą udział w ogólnopolskim konkursie, organizowanym przez „Łowców Talentów - Jersz” - w Alfiku Humanistycznym. Wzięło w nim udział 11 osób. W kategorii klas 5. **Klaudia Trojanowska** zajęła 11. miejsce w województwie i dyplom uznania za wskazanie ponad 82 % poprawnych odpowiedzi.

Inni najlepsi uczniowie to: **Kacper Lenio** z klasy 5 - 19. miejsce w województwie i **Katarzyna Morawiec** - 18. miejsce w kategorii klas 4.

W ogólnopolskim konkursie przedmiotowym „Pingwin” z zakresu języka polskiego uczestniczyło 17 wychowanków. W kategorii klas 4. **Jarosław Konczak** zajął 8. miejsce w Polsce, natomiast wśród uczniów z klasy 5 - **Kacper Lenio** uzyskał 7. lokatę. **Emil Stillger** zaś - 10. Uczniowie ci otrzymali od organizatorów dyplomy wyróżnienia.

Kolejne miejsca zajęli: **Maja Kupczyk** - 12. (klasa IV), **Karolina Żmajlik** - 18. (klasa V), **Małgorzata Głowacka** i **Patryk Hawraniak** - 19. (klasa VI).

Wszystkim uczniom gratulujemy osiągnięć i życzymy dalszych sukcesów.

*Urszula Nawrocka  
nauczyciel języka polskiego*





## Dostojne jubilatki!

17 lutego 2009r przypada niezwykle doniosła i bardzo rzadka uroczystość jubileuszowa 101. urodzin dwóch mieszkanki gminy Mielno: **Pauliny Domisiewicz** i **Antoniny Pawlak**.



Pierwsza jest mieszkanką Mielna od 1946 roku. Do Mielna przyjechała z miejscowości Lida. W Mielnie prac-

wała przez wszystkie lata do emerytury, jako bileterka w Kinie Fala a później Hawana.

Druga jest mieszkanką Domu Pomocy Społecznej w Mielnie od 1996 roku. Przyjechała do Mielna z Ciechocinka.

Uroczystość 101. urodzin Pauliny Domisiewicz odbyła się w mieszkaniu jubilatki 17 lutego 2009 roku, a pani Antoniny Pawlak w Domu Pomocy Społecznej w Mielnie 17 lutego 2009 roku. W obu uroczystościach udział wzięli wójt gminy Mielno **Zbigniew Choński** wręczając dyplom, kwiaty i prezenty oraz kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Mielnie **Lidia Latocha**.

Obie jubilatki są najstarszymi mieszkankami - matuzalemami - naszej gminy.

W niedługim czasie tj. 24 kwietnia br 101 urodziny obchodzić będzie kolejna mieszkanka DPS w Mielnie.

Kierownik Urzędu  
Stanu Cywilnego  
mgr **Lidia Latocha**

Na zdjęciu: Paulina Domisiewicz

## Mamy w Mielnie milionera

**5. 392,594 PLN zgrał w Lotto mieszkaniaciel Mielna.**

Szczęśliwiec, który skreślił liczby 3, 7, 16, 27, 34 i 42 w Dużym Lotku w piątek 6 lutego br. w sklepie osiedlowym przy ul. Zeromskiego w Mielnie zgrał fortunę.

Gratulujemy! Oby każdemu mieszkańcowi naszej gminy sprzyjało takie szczęście!

Typów, kto wygrał jest wiele, jedni mówią o tym, inni o tamtym, a jeszcze inni, że to ten wygrał... Wszyscy jednak zgodnie twierdzą, że jak by to oni wygrali, to by „ani słówka” nie pisnęli...

Jedno jest pewne - „**ŻEBY WYGRAĆ TRZEBA**....”!

szpak

### Personalia

## Jest sołtys!

Od 9 lutego br. Łazy mają nowego sołtysa. Poprosiliśmy **Marka Popławskiego**, bo o nim mowa, by przedstawił się czytelnikom:

Nazywam się **Marek Zbigniew Popławski**. Urodziłem się 23.02.1979 w Oleśnicy, woj. dolnośląskie. Swoją przygodę z Łazami rozpocząłem w 1983 r. a dwa lata później zamieszkałem tutaj na stałe. Uczęszczałem do Szkoły Podstawowej w Suchej Koszalińskiej (gmina Sianów). Kolejny etap mojej edukacji to 5-letnie Technikum Elektroniczne - Zespół Szkół Elektroniczno-Elektrycznych w Koszalinie. W 1999 rozpocząłem studia na Politechnice Koszalińskiej - kierunku Elektronika i Telekomunikacja. Dyplom magistra inżyniera uzyskałem w dyscyplinie elektronika. Ukończyłem studia doktoranckie, jestem w trakcie przygotowywania dysertacji pracy doktorskiej. Moje zainteresowania to także sport, a dokładnie Aikido. Jestem miłośnikiem fotografii przyrodniczej, a bliskość nowego Rezerwatu Łazy zapewne temu sprzyja.

9 Lutego 2009 zostałem wybrany na sołtysa miejscowości Łazy. Mam nadzieję, że jako nowy sołtys, dołożę wszelkich starań, aby nasza miejscowość rozwijała się. Pierwszym, a w sumie podstawowym celem, jaki sobie stawiam, to promocja naszej miejscowości. Aktualnie jestem w trakcie przygotowywania internetowej strony, na którą już dziś zapraszam - [www.lazy.mielno.pl](http://www.lazy.mielno.pl) (strona zacznie działać w kwietniu 2009 r.). (sz)

## Wycieczka za bal

Z ogromną przyjemnością informujemy, że 7 lutego 2009 r. odbył się **IV KARNAWAŁOWY BAL CHARYTATYWNY**. Zorganizowano go w Ośrodku Wypoczynkowym „JAGODA” w Sarbinowie. Celem balu była kontynuacja zbiórki środków na Fundusz Wycieczkowy dla dzieci ze Szkoły Podstawowej w Sarbinowie.

Wzorem lat ubiegłych podczas balu przeprowadzona została licytacja przedmiotów przekazanych przez rodziców oraz przyjaciół naszej szkoły.

Dzięki Państwu wsparciu w tym roku Fundusz Wycieczkowy **zgrupował kwotę 7.546 zł**. Kwota ta, wzorem lat ubiegłych, pozwoli na dofinansowanie transportu wycieczek szkolnych, w których będą uczestniczyli uczniowie naszej szkoły.

Charytatywną zabawę zorganizowali: przewodniczący Rady Rodziców **Piotr Garnicki** oraz członkowie rady: **Ewa Cerkowska, Sylwia Olewicz, Ewa Roman, Zofia Garnicka, Ewa Jankowska**. W przygotowaniach balu brała również udział dyrektor szkoły **Izabella Iwaniec** oraz rodzice dzieci uczęszczających do naszej szkoły.

W imieniu Rady Rodziców dziękuję wszystkim: rodzicom, uczestnikom, darczyńcom przyjaciółom szkoły, a w szczególności właścicielom Ośrodka Wczasowego „Jagoda” za nieodpłatne udostępnienie pomieszczeń na zorganizowanie balu. Zapraszamy za rok!

Piotr Garnicki





## Solec zdobyty!

W Solcu Kujawskim, 21.02.2009 r., w hali OSiR odbył się Krajowy Turniej Młodzików oraz Wojewódzki Turniej Juniorów w badmintonie. W turnieju wystąpiło 52 zawodniczek i zawodników z kilkunastu klubów z całego kraju. W turnieju juniorów wystąpiły dwie nasze zawodniczki Lena Szwed i Magdalena Grzelak i wśród juniorów Mateusz Ryk, cała trójka to jeszcze juniorzy młodzi. Najlepiej z tej trójki spisała się Lena Szwed zajmując w singlu III - miejsce. W turnieju młodzików zegrali: Norbert Miarka, Patryk Szwed i Radosław Wilk. W grze pojedynczej najlepiej spisał się N. Miarka zajmując III - miejsce. Drugi z naszych zawodników Patryk Szwed zajął VII miejsce a Radosław Wilk uplaso-

wał się na XIII miejscu. Bardzo dobrze spisała się nasza para deblowa N. Miar-

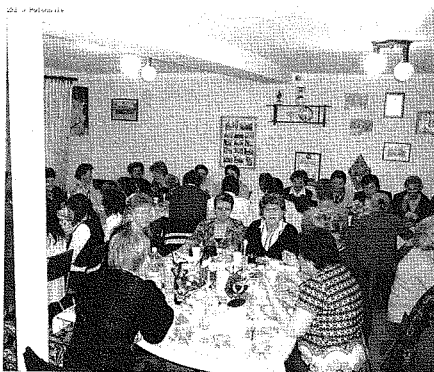


ka - P. Szwed zajmując I - miejsce (na zdjęciu). W finale zmierzyli się z Szymonem Ardziejewskim oraz Maciejem Rutkowskim z Targowej Górki i wygrali 21:8 i 21:15 zdobywając kolejne puchary i punkty do listy klasyfikacyjnej.

## Dzień Kobiet w Żydowie

7 marca 2009 r. w Żydowie zostało zorganizowane spotkanie dla miejscowych pań. Przybyłym życzenia składali: burmistrz **Grzegorz Lipski**, radni Rady Miejskiej w Polanowie: **Jan Kornas** oraz **Jerzy Landowski**.

Do wspólnego biesiadowania dołączył również na zaproszenie pani sołtys zespół **Halinki** z Rzeczycy Wielkiej, który obchodzi trzeci rok istnienia. Przy suto zastawionym stole biesiadowano



przy dźwiękach akordeonu do późnych godzin wieczornych. Organizatorami imprezy byli: sołtys **Krystyna Borsuk**, Rada Sołecka oraz zespół „Olszyna” działający przy Polanowskim Ośrodku Kultury i Sportu.

## ... i w Bożenicy

9 marca 2009 r. w świetlicy wiejskiej w Bożenicy sołtys oraz radny Rady Miejskiej w Polanowie **Ignacy Włodarczak** zorganizowali Dzień Kobiet dla mieszkanki sołectwa. Wspólne biesiadowanie przy dźwiękach akordeonu trwało do godz. 20.00



## Diamantowe Gody



1 Lutego 2009 roku państwo **Stanisław i Władysława Pachorek** z Krągu obchodzili **Diamantowe Gody**. Ślub kościelny zawarli 60 lat temu, 31 stycznia 1949 roku w Komorowie.

Wychowali 6 dzieci, dochowali się 19 wnucząt i 22 prawnuków.

Z tej okazji burmistrz Polanowa, **Grzegorz Lipski** wraz z zastępcą kierownika USC, **Jadwigą Olszewską**, złożyli jubilatom życzenia, wręczając kwiaty i słodki upominek.

## Pomóżmy pogorzelcom z Gołogóry!

28 lutego 2009 r. przed godz. 22.00 wybuchł pożar w domu państwa Królów w Gołogórze. Spaleniu uległ cały dobytek rodziny - dom, wyposażenie, ubrania. Rodzice oraz piątka dzieci w wieku: Kinga - 7 miesięcy, Justyna - 6 lat, Robert - 8, Michał - 9, Patryk - 10, opuścili dom, ratując przed ogniem tylko to, co zdołali ubrać na siebie.

Rodzina została objęta natychmiastową pomocą ze strony władz gminy Polanów i innych instytucji, jednakże nie jest ona wystarczająca. Dlatego apelujemy do wszystkich ludzi dobrej woli o pomoc pogorzelcom, w tym również o dokonywanie wpłat na wydzielone konto:

**62 1240 3653 1111 0000 4188 3383 z dopiskiem „Gołogóra - pogorzelcy”**



## O biznesie w Sianowie

Burmistrz gminy i miasta w Sianowie - **Ryszard Wątroba** oraz kierownik Centrum Biznesu w Koszalinie - **Agnieszka Dołęga** zorganizowali 11 marca 2009 r. w ratuszu spotkanie na temat: „Usługi CENTRUM BIZNESU dla przedsiębiorców z Koszalina i okolic”.

Podczas spotkania zostały przedstawione usługi pro-biznesowe oferowane przez Centrum Biznesu w Koszalinie przedsiębiorcom z Koszalina i okolic, tj. Koszaliński Serwis Gospodarczy [www.biznes.koszalin.pl](http://www.biznes.koszalin.pl) (Baza Firm, Baza Ofert Współpracy), Śniadania Biz-

nesowe oraz najnowsza inicjatywa Centrum Biznesu - Grupa „MADE IN KOSZALIN”.

Projekt obejmuje zasięgiem obszar o promieniu około 100 km w rejonie Koszalina.

W spotkaniu wzięły udział również firmy z Grupy „MADE IN KOSZALIN”, które przedstawiły korzyści z członkostwa w Grupie z punktu widzenia przedsiębiorców. Gminę Sianów reprezentowało na spotkaniu kilkunastu przedsiębiorców, zainteresowanie przedstawioną ofertą było dość duże.



## Wieczór autorski Piotra Potomskiego



Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego opublikowały książkę pt.: „General broni Stanisław Władysław Maczek (1892-1994)”. Jest to najnowsza i najpełniejsza biografia słynnego Generała. W Koszalińskiej Bibliotece Publicznej odbyła się 12 marca 2009 r. znakomicie przygotowana promocja książki. Autorem publikacji jest długoletni były nauczyciel historii Gimnazjum Gminnego w Sianowie **dr Piotr Potomski**.

Przedstawił wydawcy - red. **Szymon Morawski** wysoko ocenia publikację. Książka bardzo dobrze się sprze-

daje, a jednocześnie cieszy się już dużym zainteresowaniem czytelników. W grudniu 2008 roku otrzymała tytuł książki miesiąca w prestiżowych rankingach rynku wydawnictw historycznych.

Sala konferencyjna koszalińskiej biblioteki wypełniona była po brzegi. Wśród gości obecni byli m. in. burmistrz gminy i miasta Sianów **Ryszard Wątroba**, przewodnicząca Rady Miejskiej w Sianowie **Kazimiera Janowicz** i dyrektor Gimnazjum Gminnego w Sianowie **Krzysztof Sosnowski**. Burmistrz Sianowa przypomniał o osiągnięciach miasta na niwie działalności publicystyczno-naukowej, w którą znakomicie wpisuje się dzieło dra Piotra Potomskiego.

Spotkanie z autorem biografii gen. Maczka było bardzo ciekawe i przebiegało w niezwykle miłej atmosferze, na którą bez wątpienia wpłynął koncert kameralnego Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych w Koszalinie pod opieką **Jolanty Libickiej** oraz prowadzona z lekkością i humorem konferansjerka pppka dra **Wojciecha Grobelskiego**.

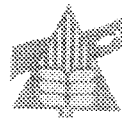
Naszemu koledze, dr. Piotrowi Potomskiemu, życzymy dalszych sukcesów w pracy naukowej i w życiu prywatnym.

Tekst i foto: **Stanisław Kamiński**

## Jest nowy kierownik posterunku

13 marca 2009 r. w Sianowie odbyło się spotkanie kierownictwa Komendy Miejskiej Policji w Koszalinie z władzami samorządowymi gminy i miasta Sianów oraz komendantami służb mundurowych gminy i miasta. Uczestniczyli w nim: inspektor **Wiesław Tyl** - komendant miejski Policji, podinspektor **Piotr Krakowski** - I zastępca komendanta miejskiego Policji, podkomisarz **Sławomir Bober** - zastępca komendanta miejskiego Policji, komisarz **Arkadiusz Rumiński** - zastępca komendanta Komendariatu Policji I w Koszalinie, **Ryszard Wątroba** - burmistrz gminy i miasta Sianów, **Kazimiera Janowicz** - przewodnicząca Rady Miejskiej w Sianowie, **Zbigniew Stopa** - komendant Straży Miejskiej, **Marek Brzozowski** - komendant gminny OSP w Sianowie oraz inspektor **Wiktor Kamiński**. W trakcie rozmów dotyczących bezpieczeństwa mieszkańców komendant miejski Policji w Koszalinie insp. Wiesław Tyl podziękował burmistrzowi za jego zaangażowanie i pomoc. Dzięki wsparciu władz miejskich oraz radnych Rady Miejskiej w Sianowie odnowiony został częściowo budynek Posterunku Policji. Komendant miejski przedstawiając nowego kierownika posterunku, podkomisarza **Macieja Tartasa**, podziękował za pracę ustępującemu - nadkomisarzowi **Andrzejowi Percowi**. Podobnie uczynili przedstawiciele władz samorządowych gminy i miasta Sianów. Warto zaznaczyć, że w tej kadencji podkomisarz **Maciej Tartas** jest piątym kierownikiem Posterunku Policji w Sianowie po: starszym aspirancie **Jarosławie Nowe**, aspirancie sztabowym **Krzysztofie Jamroz**, aspirancie **Mariuszu Łszyku** i nadkomisarzu **Andrzej** Percu.





## Mistrzynie wyróżnione

O tym, że mamy uzdolnione dzieci w gminie Świeszyno wiemy nie od dziś, ale o tym, że mamy mistrzynie w żeglarstwie, siłowaniu na rękę i piłce nożnej, wiedzą nie liczni. Dlatego 26 lutego 2009 r., na sesję Rady Gminy Świeszyno, zaproszone zostały: **Sonia Dubielak** - wśród wielu wyróżnień posiada tytuł mistrzyni regat okręgu Wojewódzkiego, Międzynarodowych Mistrzostw Niemiec, Pucharów Europy klasy CADET na Węgrzech, w Czechach, w Niemczech w kategorii dziewcząt, jest laureatką Olimpiady Młodzieżowej;

**Marta Fil** - młodziutka piłkarka z UKS Sprinter Gościno, która znajduje się w grupie tworzącej kadrę drużyny piłki nożnej woj. zachodniopomorskiego (drużyna naszego województwa posiada wiele sukcesów, m.in. wygrywając mecze z drużynami województw kujawsko-pomorskiego, pomorskiego, wielkopolskiego);

**Daria Kowanda** - zdobywała tytuły m.in. w Mistrzostwach Polski 2008, w kategorii

JUNIOR WOMEN LEFT 55 KG; była wśród osób, które znalazły się w polskiej reprezentacji na XVIII Mistrzostwa Europy - Norwegia 2008, zdobywając tam brązowy medal w siłowaniu na rękę prawą w kategorii

junior do 55 kg.

Młode sportsmenki otrzymały gratulacje oraz upominki z rąk **Franciszka Szczepanika** - wójta gminy oraz **Józefa Rutkowskiego** - przewodniczącego Rady Gminy.



## Nasze OSP

W gminie Świeszyno funkcjonują cztery jednostki OSP. Miejscem strażnic są Mierzym, Niedalino, Strzekęcino i Świeszyno. Jednostka w Świeszynie jest włączona do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego.

Jak co roku, w miesiącu lutym w każdej z tych jednostek odbyły się walne zebrania sprawozdawcze, na których podsumowano miniony rok a zarządy złożyły informację z realizacji zadań, udziale w akcjach ratowniczo-gaśniczych, działaniach na rzecz lokalnej społeczności i planach na kolejne lata. Komisje rewizyjne oceniły pracę zarządów

i wystąpiły do uczestników zebrań o udzielenie absolutorium. Prezesem jednostki w Niedalinie został proboszcz parafii ks. **Bogdan Gibczyński**, pełniący jednocześnie obowiązki kapelana jednostek OSP powiatu koszalińskiego. Szczególnie miły akcent miało zebranie w strażnicy świeszynskiej, w którym wziął udział komendant Miejski PSP mł. bryg. **Mirosław Pender** i ks. kanonik **Andrzej Bujar**. Tym akcentem było wyróżnienie najstarszego strażaka w Świeszynie dh. **Albina Tyburskiego** statuetką z okazji 80. rocznicy urodzin. Jubilatowi gratulacje złożyli uczestnicy spotkania z prezesem Zarządu Gminnego OSP dh. **Eugeniuszem Kiciem** i goście. Spotkanie uświetnił występ druhen z Zespołu „Jarzębiny”.



## Dzień Kobiet w Świeszynie

8.03.2009 r. w Sali widowiskowej GOK-u w Świeszynie odbyło się, jak co roku, spotkanie z okazji Dnia Kobiet. Zostało ono zorganizowane przez panie z Zespołu Śpiewaczego „Jarzębiny” przy współpracy z Radą Sołecką Świeszyno. Na spotkanie przybyły panie m. in. ze: Świeszyna i okolicznych kolonii, Giezkowa, Niekłonic, Mierzymia, a każda z kobiet została obdarowana symbolicznym tulipaniem, wręczonym przez p. **Lubomira** - członka rady sołeckiej Świeszyno.

## Dzień Kobiet w Strzekęcinie

Po raz 4. zespół „Cecylianki” zorganizował Dzień Kobiet w Strzekęcinie.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. odprawioną w intencji wszystkich kobiet z gminy „Cecylianki” zaśpiewały pieśni: „Gdzie jesteś”, „Stary krzyż”, Psalm responsoryjny i śpiew przed Ewangelią, „Boże w dobroci”, „Witam Cię witam”, „Któryś za nas cierpił rany”.

Po Mszy św. odbył się ceremoniał zamocowania pamiątkowej tablicy z podziękowaniem dla fundatorów nowego ołtarza w Strzekęcinie. Następnie został przeprowadzony konkurs wiedzy o życiu i twórczości Anny Jantar, której kolejna rocznica tragicznej śmierci przypada 14 marca. Laureatami konkursu zostali: **Czesława Szczepanik**, **Wiesława Kuta**, **Alicja Kuty**, **Alicja Harabin**.

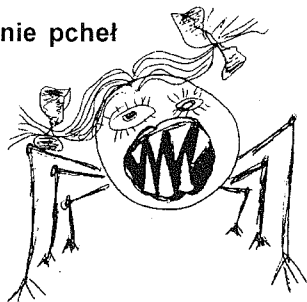
W czasie trwania konkursu zespół CE-CYLIANKI wykonał następujące utwory: „Za każdy uśmiech twój” i „Staruszek świat” - Anny Jantar, „Być kobietą” - Alicji Majewskiej, „Mały Książę” - Katarzyny Sobczyk oraz „Nie bezie mnie głowisia bolała” - Maryli Rodowicz.

Uczestniczkom spotkania życzenia z okazji Dnia Kobiet złożyli: **Franciszek Szczepanik** - wójt gminy, **Józef Rutkowski** - przewodniczący Rady, **Mirosław Szymanowski** - sołtys Strzekęcina, **Teodor Graś** - przedstawiciel mieszkańców.

Po części oficjalnej odbyła się tradycyjna kolacja, w której udział wzięło ponad 50 osób.

**Piotr Szymanowski**  
Zespół „Cecylianki”

## Łapanie pcheł



## PiS pięknieje

W PiS zaczyna się dobrze dziać. Nie tylko na wyżynach organizacyjnych tej partii, ale na samym dole. Niedawno jeden z miejscowych aktywistów tej partii spotkał mnie na ulicy, ukłonił się. Nawet kapelusza uchylił, a przedtem, gdy mnie ujrzał, odwracał głowę, a nawet uciekał na drugą stronę jezdni. Uznał mnie za przeciwnika politycznego, więc przy każdej okazji demonstrował wrogość. A teraz, proszę - uchylił kapelusza. To miłe. Ciekawi mnie natomiast, czy postąpił tak z własnej inicjatywy, przejęty staraniem się o nowy image swej partii, czy pod wpływem instrukcji z centrali? Bo tam postanowiono ocieplić wizerunek partii, a zwłaszcza jego przywódcy. I wygląda teraz pan prezes dostojnie - włosy uczesane, w nowym garniturze butonierka, krawat zawiązany elegancko, a buty zasznurowane starannie. Tylko oblicze dość smętne - niby się uśmiecha, ale ten uśmiech niemrawy, mało przekonujący, pod nim drzemie i od czasu do czasu wychyla się, dawne ponure wejście. Ta smętność potęgowana jest obliczem pana Wassermanna, który też ma twarz ponurą, bez żywszych, przyjaznych drgnień, ciągle zatroskaną istnieniem ukła-

du. Ba, to z zawodu prokurator, przystoi mu smętne, a nawet surowe oblicze. Stawczo pan Jarosław Kaczyński powinien nie pozwalać ustawiać się panu Wassermannowi za swoimi plecami - dwóch smutasów stojących jeden za drugim to za wiele. Co innego owe trzy panie - one ozywają smętną figurę pana prezesa. Choć ironiczny grymas na wargach pani Natalli-Świat sugeruje, że pani ta kpi z tego, o czym mówi ona i jej towarzyski. I pan prezes. Ten ironiczny grymas (bez-wiedny?) sprawia, że pani Natalli-Świat unieważnia ów spot, zwłaszcza to, co mówi, a widzowie mogą go łatwiej znieść. To chyba niezaplany efekt?

Któremuś z internautów panie skojarzyły się z trzema muszkietierami. W tym wypadku panie te można nazwać muszkietierkami: Athoską, Porthoską i Aramiską. Wiadomo, że chociaż się mówi o trzech muszkietierach, to faktycznie było ich czterech, gdyż należał do tej paki niejaki d'Artagnan. W tej roli trzeba obsadzić pana Jarosława, skoro zabrakło czwartej pani, a prezes Jarosław w spocie wypowiada najważniejszą kwestię. Mam jednak pewien kłopot - jeśli pan Jarosław Kaczyński gra d'Artagnana, to komu powierzyć rolę kardynała Richelieu? W powieści Dumasa to on zdarzeniem nadaje tempa, jest sprawcą intryg, bez których akcja byłaby niemrawa. Mam pomysł, komu powierzyć rolę kardynała, ale zachowam go na razie w tajemnicy. Widzę też w PiS-ie świetne zajęcie dla jednej z pań w roli Milady, będącej na usługach kardynała Richelieu. W moim mieście też niedawno objawiło się trzech muszkietierów i d'Artagnan, który nosił ksywkę Buba. Trzymali się razem, ramię przy ramieniu, ale ostatnio jakby się rozpierchli. A szkoda, wyglądali malowniczo. Zdaje się, że jeden cał-

kiem się wycofał, ale znalazł się następnym, bardziej zadziorny, nawet chętny do rękoczynów. Wierzę, że gdy nadejdą wybory samorządowe, to się znówu skrzykną i będą dzielnie walczyć o mandaty. Z tym że od literackich muszkietierów różnią się dość zasadniczo - tamci nigdy nie przegrywali, każdą batalię kończyli zwycięsko. Natomiast nasi muszkietierowie czasami odnoszą sukces, ale marny, prężą muskulty, a rezultat śmieszny.

Tak więc PiS nam pięknieje, staje się dostojny i nobliwy. Zwłaszcza prezes wypiękniał niczym niegdyś Lepper. Nawet na kongresie swej partii nie śpiewał hymnu, mimo że chyba od czasu poprzedniego nauczył się słów Mazurka Dąbrowskiego. Bo żeby opanował poprawnie melodię, to raczej sprawa beznadziejna. Ot, można powiedzieć zgryźliwie - u nas nawet wielcy patrioci nie potrafili śpiewać hymnu. To prawdziwy pech.

Sądzę, że pan prezes Jarosław znakomicie ociepliby swój wizerunek, gdyby się ożenił. Jak to się mówi - lepiej późno niż wcale. Kobieta u boku dodaje mężczyźnie splendoru, czyni go męskim, bo kawaler, zwłaszcza posunięty w latach, to postać groteskowa. Mówi się na żonę całkiem słusznie, że to druga - ważna - połowa mężczyzny.

Ciekawe, czy wpadli na to spece od wizerunku i poradzili panu Jarosławowi żeniactwo. Przecież nie miałby trudności ze znalezieniem kandydatki. Zwłaszcza że wypiękniał. Jak plotkowano, jedna pani kręciła się nawet obok pana Jarosława...

Coś niektórym PiS-owcom nie wyszło z żeniactwa... Ech ta polityka, pochłania bez reszty!

Jerzy Żelazny  
2009-02-03

## Co warto wiedzieć o rynku konsumenckim?



Na pytania odpowiada  
Arkadiusz Janz,  
powiatowy  
rzecznik konsumentów

- Kogo nazywamy konsumentem ?
- Konsumentem nazywamy osobę fizyczną, która zakupiła rzecz lub usługę u przedsiębiorcy w celu niezwiązanym z działalnością zawodową lub gospodarczą.
- Jak zdefiniować konkurencję na rynku?
- Konkurencją na rynku jest rywalizacja przedsiębiorców sprzedających te same towary
- Czy sprzedaż towaru przez osobę nie prowadzącą działalności gospodarczej jest sprzedażą konsumencką?
- Nie jest to sprzedaż konsumenta.
- Co to jest gwarancja?
- Gwarancją jest dokument (tzw. karta gwarancyjna), w którym zapisane są obowiązki gwaranta i uprawnienia kupującego w przypadku, gdy właściwość sprzedanego towaru nie odpowiada właściwości wskazanej w tym dokumencie.
- Czy gwarancja w Polsce jest obowiązkowa?
- Nie. Udzielanie gwarancji na sprzedawane towary nie jest obowiązkowe.
- Na jaki okres udzielana jest gwarancja na zakupiony towar?
- O okresie obowiązywania gwarancji decyduje gwarant.
- Jaka ustawa reguluje odpowiedzialność sprzedawcy za niezgodność

### towaru z mową?

- Jest to ustawa z dnia 27.07.2002 roku o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie kodeksu cywilnego, potocznie nazywana „Ustawą konsumencką”.
- Przez jaki okres sprzedawca odpowiada za niezgodność towaru z umową?
- Przez dwa lata od dnia zakupu.
- Na czym polega wymiana towaru przez sprzedawcę w ramach odpowiedzialności za niezgodność towaru z umową?
- Wymiana towaru następuje wówczas, gdy kupujący zwróci sprzedawcy towar wadliwy, a w zamian otrzyma taki sam, jaki wcześniej zakupił.
- W ciągu jakiego czasu sprzedawca ma obowiązek rozpatrzyć reklamację zgłoszoną z tytułu ustawy konsumenckiej?
- Sprzedawca ma obowiązek ustosunkowania się do zgłoszonych roszczeń reklamacyjnych w terminie 14 dni od daty otrzymania reklamacji. Cały proces reklamacyjny zgodnie z treścią ustawy powinien się zakończyć w terminie odpowiednim.

Arkadiusz Janz

"Na początku roku 1887 zostałem aresztowany w sprawie zamachu na życie Aleksandra III, do której to, sprawy ja i brat starszy, wówczas student petersburskiego uniwersytetu, wypadkowo byliśmy zamieszani. Brat poszedł na katorgę, mnie skazano na pięć lat wygnania do Wschodniej Syberii. I tu dopiero, gdy spokojnie mógł rozmyślać nad wszystkim com przeszedł, stałem się tym czym jestem".

Od czasu upadku konfederacji barskiej, Syberia, Polakom jawiła się jako miejsce wyjątkowo ciężkich doświadczeń, wręcz - jak to określił Norwid w wierszu „Syberie” - „śmiertelnych prób”. „W tej oddalonej od kraju przestrzeni martyrologicznej” - pisze Alina Kowalczykowa w książce „Piłsudski i tradycja” - „polscy zesłańcy jawili się jako >> narodowej sprawy męczennicy<< ofiary despotyzmu carskiego i carskiej nienawiści do Polaków”. (...) „Bez doświadczenia Syberii biografia patrioty była jakby niepełna, pozbawiona najważniejszego i symbolicznego akcentu”.

Los zesłanych tam rodaków był tematem rysunków i obrazów, szczególnie Artura Grottgera, oraz najświetniejszych dzieł polskiej literatury. Z wizją Syberii, jako ogarniającą duszę przestępnie samotności i zapomnienia, Piłsudski oswajał od najmłodszych lat, szczególnie za pośrednictwem czytanych mu przez matkę utworów polskich poetów a następnie czytania wraz z bratem Bronisławem w okresie gimnazjalnym „ulubionych książek”, jakimi „były wspomnienia sybiraków, za granicą wydawane”.

Bardzo szybko, bo już w wieku niespełna dwudziestu lat Piłsudski doświadczył na własnej skórze losu polskich patriotów zesłanych od czasu barskiej konfederacji barskiej na Syberię. Domyślam się, że jego odczucia w pierwszej fazie tego dramatu odaje wiersz, ulubionego poety jego matki Zygmunta Krasińskiego pt. „Na Sybir”: „Odejdę od was cicho, niespodziewanie// (...) I, jak z umarłym, nikt nie pójdzie ze mną (...) //Kat mnie popędzi ku Sybiru śniegom// I pamięć moja z serc waszych upłynie.”

Już w drodze na zesłanie rzeczywistość okazała się brutalniejsza od jakiegokolwiek mrocznych wizji poetyckich a przy tym boleśnie prozaiczna. O świcie 13 (25) maja 1887 roku Piłsudskiego wraz z innymi skazańcami wyprowadzono z moskiewskiego więzienia na Butyrkach. W tym miejscu pozwolę sobie zacytować bardzo plastyczny obraz tej sytuacji zawarty w książce pt. „Filozofia czynu” autorstwa Bohdana Urbanowskiego: „Bijąc i popychając, żandarmi zapędzili ich wszystkich do hali podzielonej żelaznymi kratami na klaty. Teraz więźniowie musieli się rozebrać i stojąc na betonowej podłodze czekać - jak na akt łaski - na rewizję. Obok klat przechodzili rozpoczynając pracę urzędniczy, żandarmi, inni więźniowie - także kobiety i dzieci. Nadzy ludzie w żelaznych klatkach byli tu widokiem tak normalnym, że nikt z przechodzących się nie wstydził, ani nawet nie odwracał spojrzenia. Rewizja dobiegła końca. Teraz kazano im ubrać się i wyjść. Opuszczali przedsiónek - teraz miała się zacząć wędrówka

przez kolejne kręgi piekła. Piekła, którego Dante nie byłby w stanie opisać, nie było to bowiem piekło stworzone mocą groźnej wyobraźni Szatana. To piekło stworzyła tępota; straszna płaska, tchórzliwa tępota; straszna, płaska, tchórzliwa tępota rosyjskich urzędników.

## Myśli Marszałka

cz. X



Na dworcu Niżgorodzkiem wepchnięto ich - osiemdziesięciu, zakutych w kajdany - do jednego zakratowanego wagonu. Dusząc się we własnych odchodach tęsknili do opuszczonego przed paru godzinami więzienia. Koleją dojechali do Niżnego Nowogrodu, tam, niczym zwierzęta, zostali przeładowani na barkę aresztancką. Dni mogli teraz spędzać na pokładzie, za kratami tworzącymi wielką klatkę; noce - w zamknięciu na dnie barki w nieludzkim tłoku i smrodzie. Do partii 80 więźniów politycznych władze dołączyły ponad 200 kryminalnych; terror, bójkę, jawne grabieże, a nawet wypadki samosądów zamieniły podróż w piekło. Najgorsze; w którym ludzie nie mogą się uwolnić od innych ludzi.” (...) „Stłoczeni - zmieniali się przy jednym zakratowanym okienku, by nie zemdleć z braku powietrza. Po dwóch dniach takiej drogi dotarli do Tiumentia” (...) „...przeszli z jednego kręgu do drugiego, z kręgu smrodu i ekskrementów do kręgu robactwa i insektów. Na pryzkach skleconych z desek kłębiły się tysiące pluskiew. Stanęli więc na środku celi, stojąc jedli, stojąc próbowali spać. W końcu zmę-

czeni padali na beton zastępujący tu podłogę. Silniejsi - a wśród nich i Piłsudski - podjęli się czuwania: chodzili dookoła śpiących, szmatami i rękami odgarniając sunące robactwo. Daremnie. Pluskwy znalazły sposób; lazy sufitem, a potem spadały na twarze i ubrania leżących.

Po trzech dniach i nocach bezsenności, trzech dniach tortur nieprzewidzianych wyrokiem, ruszyli statkiem do Tomka.

Z Tomka ruszyli szlakiem, który od ponad stu lat przemierzali reprezentanci każdego pokolenia Polaków”. (...) „Zachowały się dwa opisy przejścia przez ten kolejny - rozpalony syberyjskim słońcem - krąg piekła. Pierwszy z nich to list samego Piłsudskiego, zawadiacki, bo pisany do młodej ciotki Stefani Lipmanówny, powstał w więzieniu Krasnojarsku. (Tym samym więzieniu, w którym zmarła na suchoty przywódczyni II Proletariatu, prawnuczka Kościuszki - 22-letnia Maria Bohuszewiczówna). List opisywał przebytą, a więc pierwszą i łatwiejszą część drogi: >>Iść trzeba pieszo drogę całą; wyjątek stanowi szlachta, której dają furmankę na czterech. Lecz my zapotrzebowaliśmy, by dano na wszystkich, pomimo, że szlachty było tylko 10 pomiędzy nami. Władza lękając się skandalu ustąpiła i wszyscy jechaliśmy...<<.

Drugi opis, wspominający drogę od Tomka do Irkucka przekazał we wspomnieniach Burcew: >>Rozpoczęła się droga etapami do Irkucka - chwilami bardzo ciężka. Te dwa miesiące szliśmy cały czas pieszo. Jeden dzień spędziliśmy na etapie następne dwa dni szliśmy bez dziennego wypoczynku, potem znowu dzień wypoczynku i tak przez kilka miesięcy - cały czas drogi do Irkucka (...) Szliśmy pieszo. Chorzy mieli prawo do jednej lub dwóch podwód. << Dokuczał upał, roje much, kurz wzniecany przez więźniów zasypywał oczy i usta. Do tego straszny, przejmujący dźwięk kajdan”./6/ Burcew w swoim opisie ujął też postać Józefa Piłsudskiego: „młodzieniec, na nim szary żołnierski płaszcz, w tłumie zesłańców idzie pieszo tuż za podwodami z chorymi”. Burcew zwrócił uwagę na Piłsudskiego jeszcze w moskiewskim więzieniu na Butyrkach. Pisał o nim tak: „młodzieńki, o chłopięcym wyglądzie i ledwo syjących się wosach, uchodził za jednego z najbardziej twardej więźniów na Butyrkach. Wraz z Hamoleckim siedzieli na tzw. >>Baszcie zegarowej<< na przekór oprawcom śpiewali >>Jeszcze Polska<< i inne >>polskie<< pieśni”. Po latach Burcew określił ich mianem żelazobetonu; był to jedyny przypadek, kiedy użył tego słowa. Dziś - być może - określenie żelazobeton nie najlepiej się kojarzy (ze względu na składnik beton). Jednak w ustach Burcewa - który wkrótce dał się poznać jako demaskator agentów carskiej policji (szczególnie zasłynął ujawniając prowokatorską rolę Jewno Azefa) - słowo żelazobeton oznaczało człowieka o wyjątkowej sile charakteru. Na Syberii Piłsudski tę siłę w sobie zahartował. Więcej na ten temat napiszę w następnym odcinku niniejszego cyklu. *cdn.*

Lech Fabiańczyk

**Czesław Kuriata****Z igły widły!**

Smutne jest życie igły,  
bo nici mi obrzydły.  
Idę i zwołam jak najwięcej  
igieł  
na igielną konferencję!  
Rzekła pewna igła już o świecie,  
mając gdzieś tego dnia szycie.

Zerwały się igły z nici  
z całej okolicy.  
Zostawiły sukienki i spódniczki  
i stanęły wokół  
igły przewodniczki,  
która do zebranych  
w te słowa rzecze:  
Już naparstek nam więcej  
nie dopiecze.  
Pomyślimy w jaki sposób  
najprościej znaleźć się  
na wolności!

Każda igła pilnie słucha  
nadstawiając ucha.

Najpierw igła najgrubsza  
taki projekt wyluszcza:  
O wolności pomyślimy potem,  
najpierw musimy zostać  
wielkim przedmiotem!  
A wtedy nikt nie będzie

z nami igrat!  
Skończyła gruba igła.

Trzecia igła, która  
w maszynie zostawiła szycie,  
zgodziła się z igłą grubą:  
"Każdy nam utrudnia życie,  
bo cienkość jest naszą zgubą.  
A przecież z nas  
stu tysięcy igieł,  
może być kilka wideł!

Ruszyły igły  
tego rana -  
Już jako widły -  
aby przenieść  
stóg siana.

I co miało się stać,  
stało się migiem.  
Nie ma już nigdzie  
igieł.

Z tej historii wynika prawda  
od wieków znana:  
*Nie rób z igieł wideł,  
bo nie znajdziesz potem żadnej  
w stogu siana!*

Powyższy utwór nagrany został w  
„Serwisie bajek” Telekomunikacji Pol-  
skiej, zarówno tę, jak i innych pięć bajek  
Czesława Kuriaty można wysłuchać  
pod telefonem 022 92-28 wywołując  
hasło "Bajki Ezopa Mniejszego" nr 7.

**Piękna Helena**

Mężczyzna już od Adama  
Bez względu na wiek i cenę  
Pragnie przykładem Parysa  
Mieć swoją piękną Helenę

Tę której byłby potrzebny  
Której się ufać nie boi  
Dla której stałby bez końca  
Na murach swojej Troi

Czas miesza nowe z legendą  
Jak wariat z tym nowym goni  
Dziś żeby zdobyć Helenę  
Nie trzeba trojańskich koni

Wystarczy w niej wiedzieć partnera  
- Darzyć należnym szacunkiem  
By była w zamian oparciem  
Pięknym rozkoszą i trunkiem

Kobieta ma w sobie coś czego  
Skąpi natura dla męża  
Miłość zamienia to w życie  
Wdeptuje w proch głowę węża

Bóg kiedy tworzył kobietę  
Tworzył ją z takim zamiarem  
By była ozdobą świata  
I jego mocnym filarem

- Zygmunt Królak

**Opowiadania najkrótsze****Groźny początek,  
potulny koniec**

Moja żona Hela wciąż głosiła, że kobiety są stokroć inteligentniejsze od mężczyzn, że powinny nie tylko rządzić krajem ale i światem. Na dowód tego podawała przykład Dody, której inteligencja, jak zbadano, ma 156 IQ punktów, i którą ostatnio pochwalili w Anglii minister Sikorski. Fakt, że łatwo zgodziłem się co do genialności Dody wzbudził jej nieufność, a nawet wściekłość. Dalej przyznawałem żonie rację, że tylko kobiety poradziłyby z talibami, zgodziłem się także z tym, że taki Afganistan byłby dla nich po prostu pestką. Na wiele innych podobnych dowodów genialności kobiet także zgadzałem się z entuzjazmem. Moja potulność wyzwała w niej coraz większą wściekłość, bowiem wciąż podejrzewała mnie, że tak ochoczo jej przytakuję na odczepnego. To stawało się już nie do zniesienia.

Co miałem robić. Zacząłem coraz później przychodzić do domu, ale na nic się to nie zdało. Hela już od progu, z nagromadzoną przez cały dzień energią, atakowała mnie gradem poci-

sków niczym z ciężkiego karabinu maszynowego. Temat zawsze był ten sam: jakże nędznymi w stosunku do kobiet są mężczyźni. Niezmordowanie też przytaczała fakt, że - jak inni mężczyźni - jestem potwornym faryzeuszem udając, że zgadzam się z jej poglądami, z którymi tak naprawdę nie zgadzam się.

Po jakimś czasie do domu wracałem w nocy, ale ona wciąż czuwała, aby urządzić mi za każdym razem podobne przedstawienie. Rzecz jasna wychodziłem do pracy po nieprzespanej nocy jak przeprowadzony przez wyżymaczkę. Myślałem, że już naprawdę z nami koniec. Ratunek przyszedł z zupełnie nieoczekiwanej strony, a raczej z kąta.

Któregoś dnia, akurat w trakcie groźnych, oratorskich popisów mojej piękniejszej połowy, wybiegła z kąta mysz. Hela przeraźliwie krzyknęła i przytulili się do mnie drżąc jak osika. Wtulona długo trwała w moich ramionach cicha i potulna, jak jaka sierotka.

Odtąd kilka dni miałem spokój. Niestety, jak wiadomo, myszy nie wybiegają z kątów na zawołanie, więc żona wróciła do siebie dawniej - z tym, że teraz wygłaszała już tak horrendalne poglądy, że nie mogłem jej przytaknąć nawet dla świętego spokoju.

Postanowiłem coś wymyślić. Skonstruowałem sztuczną mysz na niewidzialnym okiem druczku, którą umiesci-

łem zamaskowaną w kącie. Pamiętam, pierwszy raz wypróbowałem ze skutkiem swój wynalazek, gdy wynosiła pod niebiosa panią Fotyę. Było to w dniu, gdy premier, który kiedyś uważał tę panią za najgorszego ministra, teraz ogłosił, że dzięki wybitnym zaletom, ze wszech miar godna jest reprezentowania Polski aż w ONZ. Strach powtórzyć, co ludzie o tym mówią: to był handel z panem Prezydentem, który w zamian obiecał poprzeć ministra Sikorskiego na stanowiska sekretarza NATO! (Uwierzcie, w taką okropną plotkę, ja nie wierzę.)

Ale wróćmy do rzeczy. Tylko na początku moja sztuczka zdawała egzamin. Hela szybko przyzwyczaiła się nawet do tak całe życie strasznych dla niej stworzeń jak myszy. A to świadczy, że kobiety - jeśli to dla nich wygodne - mogą przyzwyczaić się do wszystkiego. Nawet do myszy.

Będę jednak musiał pomyśleć o jakimś innym sposobie. Wiem jednak, że nie będzie to łatwe, bo czego przestraszy się kobieta, która przestała bać się myszy!

I na koniec wyznanie. Ja naprawdę wierzę, że kobiety mają przewagę nad mężczyznami. Bez nich nie istniałby przecież ród ludzki!

Czesław Kuriata

## Ziemia koszalińska od podszewki

Wieś sołecka położona niedaleko Sianowa, na Pobrzeżu Słowińskim, pośród malowniczych wzniesień moreny dennej i bujnej roślinności leśnej. Pierwsze wzmianki o Węgorzewie pochodzą z 1939 roku, kiedy to rycerz Piotr Święca z Polanowa podarował osadę klasztorowi cysterek w Koszalinie. Rycerz ten był najstarszym synem Piotra Święcy, który w 1306 roku przysięgał wierność królowi Władysławowi Łokietkowi, a niebawem przeszedł na stronę brandenburczyków, co oddaliło połączenie Pomorza Gdańskiego z Polską.

Po sekularyzacji zakonu (laicyzacja) wieś weszła w skład domeny koszalińskiej. W połowie XVIII wieku zlikwidowano tu folwark. Według dokumentów Węgorzewo zamieszkiwało 9 kmieci oraz gajowy. W XIX i na początku XX w. powstała większość z istniejących do dziś budynków mieszkalnych i gospodarczych. Częściowo zachował się cmentarz ewangelicki. Kaplica przycementarna w stylu romańskim z XIX w. została w 1985 przebudowana i służy jako kościół p.w. św. Piotra i Pawła, wyświęcony przez biskupa Ignacego Jeża. Jest to świątynia na rzucie prostokąta bez wieży, z prezbiterium nie wyodrębnionym, zakończonym ścianą prostą. Drzwi i okna są ostrołukowe, dach dwuspadowy, kryty dachówką. Wewnątrz strop jest płaski, drewniany.

Węgorzewo położone jest na trasie pielgrzymek z Góry Chełmskiej do św. Góry Polanowskiej, o czym świadczą stroje pielgrzymkowe. Na cmentarzu znajduje się lapidarium i pomnik ku czci poległych w I wojnie światowej. We wsi zachowały się piękne aleje lipy drobnolistnej.

Wieś należy do sianowskiej „Krainy w Kratę”. Niedawno zorganizowano rajd rowerowy dla upowszechnienia i pokazania urody budowli ryglowych (mieszkalnych, gospodarczych czy sakralnych). Miejsco-

## Węgorzewo Koszalińskie

wości „Krainy w Kratę” to Sianów, Karnieszewice, Sowno, Węgorzewo, Przytok, Włocino i Sieciemin.

W Węgorzewie zamontowano tablicę z mapą tej trasy rowerowej i opisem historii

tych miejscowości. Wieś ma także swojego artystę rzeźbiarza w drewnie - **Władysław Godylę**. Kapliczki wiejskie to jego dzieło.

tekst i fot. **Teresa Bochenek**



## Osobliwości przyrodnicze

## Pokrzywa zwyczajna

Już w starożytności cieszyła się powodzeniem jako roślina lecznicza. Peewien lekarz powiedział, iż gdyby ludzie wiedzieli, jaką moc mają wszystkie jej części, nie uprawialiby nic prócz pokrzywy. Albert Dürer (1471 - 1528) namalował anioła, który z pokrzywą w dłoni wstępuje do tronu Boga.

Jest to bylina rozłogowa z czterokanciastymi wzniesionymi pędami u góry rozgałęzionymi. Liście są ogonkowe, podłużne, jajowate, grubo ząbkowane, zastrzone. Kwiaty męskie i żeńskie zebrane w groniaste, zwisające kwiatostany, wyrastające z kątów górnych liści. Owocem jest orzeszek. Cała roślina pokryta jest włoskami parzącymi. Liście pokrzywy zawierają kwasy organiczne (glikolowy, mrówkowy, glicerowy), witaminy (C, B2, K), karotenidy, fla-



wonidy, garbniki, fitosterole, chlorofil (do 5%), aminy (histamina, acetylocholina, serotonina), białka (do 24%), niewielkie ilości oleju eterycznego. W korzeniach występują kwasy organiczne, śluzu, woski, fitosterol, sole mineralne, w tym rozpuszczalna krzemionka.

Wyciągi z liści pokrzywy działają moczopędnie, usuwają z organizmu szkodliwe produkty przemiany materii. Zapobiegają drobnym krwawieniom w przewodzie pokarmowym, zwiększają poziom hemoglobiny w osoczu i ilość czerwonych krwinek. Pobudzają wydzielanie soku żołądkowego, ułatwiają trawienie i przyswajanie pokarmu, zmniejszają stany zapalne w przewodzie po-

karmowym oraz obniżają poziom cukru we krwi. Działanie korzeni jest podobne: stosowane pomocniczo w kamicy moczowej i skazie moczanowej, w biegunkach, niezycie żołądka i jelit, ponadto w zaburzeniach przemiany materii na tle niedoboru niektórych składników mineralnych i w początkach cukrzycy. Liście i korzenie wchodzi w skład wielu mieszanek ziołowych. W lecznictwie ludowym pokrzywę zaleca się w reumatyzmie i zapaleniu stawów, anemii, chorobach wątroby i dróg żółciowych, podagrze, chorobach dróg oddechowych. Zewnętrznie używa się pokrzywy przy łupieżu, wypadaniu włosów i łojotoku. Z liści pokrzywy otrzymuje się chlorofil na skalę przemysłową i stosuje się w przemyśle spożywczym, farmaceutycznym i kosmetycznym. Młode liście używa się tzw. kuracji wiosennych oraz przyrządzenia jarzynek i zup. Pokrzywa może być cennym składnikiem paszy dla drobiu i trzody. Dawniej z tej rośliny otrzymywano również włókno używane do wyrobu sieci, powrozów, lin i grubych tkanin.

**Teresa Bochenek**



## Moje memuary

Coś tam,  
coś tam

**W** powieści „Zły” Leopolda Tyrmanda, głośnej w połowie lat pięćdziesiątych poprzedniego wieku, pada takie zdanie: - Więc pijmy wino, szwależerowie, zaśpiewaj wznosząc pełną stopkę wódki.

Myszę, że przez te ponad pięćdziesiąt lat, czyli od czasu, gdy powstała ta powieść, w obyczajach wódczanych zmieniło się niewiele - pije się wódkę, czyli wysoko procentowy alkohol, a potem opowiada się, że zaszumiało w głowie od wina. Takie wyjaśnienie można usłyszeć od naszych parlamentarzystów. Lub innych osób postawionych wysoko. Zwłaszcza gdy policja przyłapie na jeździe samochodem w stanie wskazującym. Wówczas wyjaśnia się, że ten nadmiar promili we krwi, to efekt wypitego wina. Nie wódki. Wino brzmi szlachetniej, mniej deprymująco. Ostatnio, dzięki wyjaśnieniom jednej z posełek, dowiedzieliśmy się, że w głowie może się zakręcić, gdy się wypije „Coś tam, coś tam”. Ciekawe, ile owo „Coś tam, coś tam” zawiera procent?

Butelka wina, a nie wódki, częściej pojawia się na stole w serialach, tych obyczajowych. Przedstawiciele klasy średniej, przedsiębiorcy demonstrują picie koniaków. W kryminałach pija się raczej wódkę, tak jak w życiu. Z wyjątkiem szefów gangów - preferują koniak albo whisky. Natomiast w serialu „Plebania”, przeciw bogobojnym serialu, bywalcy baru piją piwo z wkładką, czyli do kufła piwa dolewa się pięćdziesiąt gram wódki. U nas niedyś tak przyrządzony napój nazywano piwem z duchem albo w prądem, ale zdaje się, że wyszło to z mody - pije się rozdzielnie: albo wódkę, albo piwo. Koniakiem w prawdziwej knajpie gardzi się, zresztą trudno go tam dostać - króluje wódka czysta. Wino, to szlachetne, gronowe, zamawia się wyjątkowo.

Niedawno w telewizji wyśmiewano się z owocowego wina marki „Wino”, które w czasach PRL spożywano chętnie. Bo sprzedawano go w odróżnieniu od wódki nawet w niewielkich sklepach wiejskich. Obecnie też jest chętnie spożywane - wystarczy się przejść po obrzeżach parków, łasków i innych miejsc ustronnych, by ujrzeć tam stopy butelek po winie owocowym. Policja, straż miejska pilnuje, żeby nie pito w zakamarkach, ale bo to upilnują, gdy spragnieni chcą się napić? Dzisiaj ma ono przewagę niż w czasach PRL, bo jest stosunkowo tańsze, więc dla braci pijackiej dostępniejsze. Trudno sobie wyobrazić życie bez alkoholu. Można zaryzykować twierdzenie, że towarzyszy nam wszędzie. Jest więc obecny w literaturze, w filmie. W przedwojennych filmach pito przede wszystkim szampana, często w łóżku - amant przynosił w kielichach szampana i pił z wybranką w pościeli. Było to eleganckie i subtelne. Oczywiście wódka też się pojawiała i to w litrowych butelkach. Kto oglądał „Znachora”

zrealizowanego przed wojną, pewnie pamięta scenę, gdy doktor Wilczur po odkryciu zdrady swej żony udaje się do knajpy, pije zwykłą wódkę podaną na stół w wielkiej flasce. Wyższe sfery nie gardziły więc tym napitkiem, by ukoić strapienia duszy.

Pamiętam te litrowe proste butelki, sprzedawano w nich wódkę jeszcze w latach sześćdziesiątych poprzedniego wieku. Wyglądały malowniczo. Potem znikły, preferowano półlitrowki z czerwoną i niebieską kartką. Ta z czerwoną była lepsza i nieco droższa. Wkrótce pojawiła się Wyborowa, produkowana ze zboża, nie z ziemniaków, była więc z białych wódek najlepsza. I najdroższa. Dawała duże pole do popisu dla kelnerów do oszustwa - zamiast wyborowej nalewano zwykłą inkasując do własnej kieszeni różnicę w cenie. W niektórych dni obowiązywał zakaz sprzedaży alkoholu. Były to dni wypłat, w małych miejscowościach dni spędu, czyli jak mówiono „święto dyszla”. Władza w taki sposób pilnowała, by pracownik odebrałszy pensję, przyniósł ją w całości do domu, nie przepił części po drodze; dbano też, żeby rolnik po sprzedaży wieprzka lub cielaka na spędzie, zawiózł pieniądze żonie. W związku z tymi zakazami można było zaobserwować w restauracji śmieszne sceny: gości pijących oranżadę z małych kieliszków. I przeważnie krzywiących się po wypiciu. W ten sposób maskowano niedozwolone spożywanie wódki. Obsługa w lokalu chętnie barwiła wódeczkę, bo dawało to pewne profity. I pozory utrzymywania zakazu sprzedaży zostały zachowane.

Takich wybiegów, by obejść zakazy sprzedawania alkoholu, było wiele. W latach osiemdziesiątych, kiedy alkohol sprzedawać i spożywać można było dopiero po godzinie trzynastej, znakomicie funkcjonowało meliniarstwo i przynosiło większe profity niż poprzednio. I mimo zastrzeżenia kar za nielegalną sprzedaż alkoholu i jego braki na rynku, rozwijało się znakomicie. A ileż zdarzało się ciekawych i śmiesznych sytuacji! O jednej w wspomnę. Otóż jesienią 1984 roku brałem udział dwudniowym spotkaniu zorganizowanym dla pisarzy, których książki wydawało warszawskie wydawnictwo „Iskry”. Mieszkaliśmy niedaleko Warszawy w domu wypoczynkowym „Polfy”. Wieczorem spotkaliśmy się w gronie kilku osób, urozmaicając sobie rozmowy na tematy literackie spożywaniem wódeczki. W takich spotkaniach zdarza się moment krytyczny - alkohol się kończy, a szanse legalnego zakupu następnej flaszki nierealne, jako że pora była już nocna. I jeden z uczestników spotkania powiada: - Polanowie, zauważcie, że są ciepłe kaloryfery, a to znaczy, że gdzieś jest kotłownia, a w niej palacz, a on na pewno ma. Delegacja wyruszyła na poszukiwanie kotłowni. Palacz nie miał, ale wskazał miejsce, gdzie można nabyć pożądaną butelkę o każdej porze dnia i nocy. Pościągcy wrócili ze sprawunkiem i dyskusja na tematy literackie nabrała większego wigoru. I pewien prozaik stwierdził, że przygoda z nabyciem butelki, to znakomity temat na opowiadanie. I zadeklarował, że je napisze. Niestety nie wiem, czy spełnił obietnicę.

Jerzy Żelazny

## O problemach niepełnosprawnych

W Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Koszalinie spotkali się 16 marca br. na cyklicznym posiedzeniu członkowie Powiatowej Społecznej Rady ds. Osób Niepełnosprawnych. Tym razem tematem wiodącym były przygotowania do wojewódzkiej konferencji poświęconej problemom niepełnosprawności, która odbędzie się z inicjatywy starosty koszalińskiego 25 marca w Koszalinie. Wezmą w niej udział samorządowcy, specjaliści z zakresu niepełnosprawności, przedstawiciele instytucji i placówek pomocy społecznej oraz środowisk osób niepełnosprawnych. Przyjazd na konferencję zapowiedział także pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych **Jarosław Duda**.

W posiedzeniu Rady uczestniczyli (na zdjęciu od lewej): **Piotr Mazurek** z Mielna, **Teresa Soróbka** z Sianowa (przewodnicząca), **Anna Wyszynska**, kierownik Zespołu Pomocy Osobom Niepełnosprawnym z PCPR w Koszalinie, **Mirosława Zielony**, szefowa PCPR-u oraz **Emilia Walter** z Chobolic.



Z medalami - srebrnym i brązowym powrócił z XVIII Halowych Mistrzostw Polski weteranów w lekkiej atletyce, rozgrywanych w Spale, jedyny reprezentant powiatu koszańskiego **Tadeusz Miąsek**. Startował w kategorii zawodników powyżej 65 roku życia w biegu na 60 m przez płotki, zajmując drugie miejsce oraz w biegu na 200 metrów, gdzie był trzeci.

Tadeusz Miąsek planuje w nadchodzącym sezonie letnim kolejne starty. Już 21 czerwca weźmie udział w lekkoatletycznych mistrzostwach Polski weteranów w Koszalinie. Zapowiada także rywalizację w mistrzostwach świata w Lahti w Finlandii oraz start w Olimpiadzie weteranów w Sydney w Australii.

W zawodach w Spale znakomicie spisali się zawodnicy z Koszalina, występujący podobnie jak T. Miąsek w barwach TKKF-u. Po pięć medali zdobyli: **Jerzy Krauze** (w tym dwa złote) oraz **Kazimierz Bułczyński** (w tym cztery złote i jeden srebrny).

W sumie koszańscy lekkoatleci przywieźli ze Spaly 20 krążków. (b)

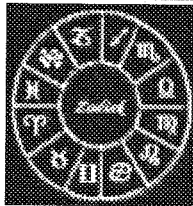
Na zdjęciu: T. Miąsek na niższym stopniu podium podczas dekoracji.

## Sukcesy sportowców weteranów



## Dekady

### AURA ASTROLOGII



## RYBY

(ur. 21.02 - 20.03)

Różnimy się od siebie dniami i godziną urodzenia, także wpływem planet, co ma znaczący wpływ na nasze cechy charakteru. Tak twierdzą astrologowie. Jakie cechy różnią od siebie urodzonych w tym samym znaku zodiaku, ale w innych jego dekadach. Tym razem o urodzonych w znaku Ryb.

**Urodzeni w pierwszej dekadzie panowania Ryb** (między 21 - 29 lutego) - zgodnie ze swym wizerunkiem przedstawiającym ryby płynące w przeciwnych kierunkach - mają najbardziej dwoisty charakter. Oznacza to, że są to osoby często niezdecydowane. W wyrażaniu opinii, w podjęciu ostatecznej decyzji kilkakrotnie potrafią zmienić zdanie, zanim definitywnie i ostatecznie zdecydować o czymś. Mimo swoich ciągłych wątpliwości, można na nich zawsze liczyć, bo... co raz już w końcu ostatecznie postanowią - nie podlega żadnej dyskusji.

Ryby z pierwszej dekady są inteligentne i bardzo spozstrzegawcze. Nie tak łatwo „wpuścić je w malinę”. Nie lubią sprawować władzy. Nie znoszą wariackiego tempa pracy. Zdecydowanie wolą „spieszyć się” powoli. Nie przepadają za intrygami,

wolą trzymać się od nich z daleka.

Można mieć do nich zaufanie, pamiętając przy tym, że wyjątki zdarzają się wszędzie, chociaż u Ryb widuje się je bardzo rzadko.

**Urodzeni w drugiej dekadzie panowania Ryb** (między 1 - 10 marca) - należą do osób niezmiernie wrażliwych. Cenią wszystko to, co jest jakby „nie z tej ziemi”. Miewają ogromne marzenia, często tak odmienne od otaczającej nas rzeczywistości.

Prawie zawsze urodzeni w tym czasie lubią muzykę, cenią zgodę i... spokój. Wrażliwi są na piękno i wszystko to, co niebanalne.

Są lubiani. Miewają swoiste poczucie humoru - niezrozumiałe dla innych, dlatego postrzegani są jako „mali złośliwcy”. A w rzeczywistości tak nie jest. Są to ludzie odpowiedzialni i bardziej zdecydowani w swych postanowieniach - w przeciwieństwie do Ryb urodzonych w pierwszej dekadzie.

Nie mają ambicji władczych, nie bywają zazdrośni, zawistni czy złośliwi. Wszystkim życzą jak najlepiej. Wyjątki są tu rzadkością. We wszystko, co robią angażują się uczuciowo. Prawie nigdy nie mają konsekwentnie obmyślanego planu działania. Kierują się wyczuciem, intuicją. Postępować z nimi trzeba tak, jak nakazuje własna przyzwoitość.

**Urodzeni w trzeciej dekadzie panowania Ryb** (między 11 - 20 marca) - lubują się w zachowaniach ekstremalnych, dlatego tak trudno ich jednoznacznie zaszukawać. Niejednokrotnie - niesłusznie zresztą - odbierani są jako osoby mało stabilne, a w rzeczywistości natura obdarzyła ich ogromnym poczuciem obowiązku i odpowiedzialności, tak samo wobec siebie jak i wobec innych. Jakże często ich otoczenie myli się, myśląc, że „nic nie widzą, nic nie słyszą”, a tymczasem oni sami dawno już są ponad tym, czym dopiero teraz zajmują się inni.

Ich umysł zdolny jest do skojarzeń, na pozór dziwnych, a w rzeczywistości bar-

dzo trafnych i nigdy tak do końca nie wiadomo, co naprawdę w nich drzemie.

W ścisłym gronie najbliższych przyjaciół Ryby z trzeciej dekady są rozmowne, wesole, potrafią okazać dużo serdeczności i ciepła, bo dominującą cechą ich osobowości jest - uczuciowość, którą skrętnie przed innymi skrywają. I ciekawostka - najczęściej wśród urodzonych właśnie w tym czasie spotyka się jasnowidzów, telepatów, a także i media.

Warto pamiętać, że **kobieta spod znaku Ryb** jest zawsze pełna czaru osobistego, wdzięku. Bardzo głęboko przeżywa wszelkie niepowodzenia i nie tak łatwo walczyć jej z przeciwnościami losu. Łatwo ulega emocjom. Jej atutem jest intuicja, uzdolnienia artystyczne, często również matematyczne. Skromna, delikatna i powściągliwa w manifestowaniu swych uczuć.

Warto pamiętać, że **mężczyzna spod znaku Ryb** jest nieśmiały. Bywa rozragniony, wciąż o czymś zapomina, czegoś szuka. Lubi kobiety zbliżone wyglądem i charakterem do ideału z marzeń. Szuka muzy. Gustuje w paniach o silnej osobowości, bez kompleksów i tabu. Zaimponować mu mogą artystyczne dusze z wyobraźnią i umiejętnością słuchania. Nie przywiązuje większej wagi do słów i deklaracji.

**O czym w następnej Aurze Astrologii?** O kamieniach - talizmanach, które przynoszą szczęście, powodzenie, chronią od zła - tak potocznie twierdzimy. Naukowcy zaś uważają, że kamienie szlachetne po prostu są - ani „szczęśliwe” ani „nie-szczęśliwe”. Każdy z nich posiada - podobnie jak człowiek - swoją wibrację, barwę i ton. Jeśli wibracje człowieka i danego kamienia zgadzają się ze sobą, względnie uzupełniają, wówczas mówimy, że dany kamień jest „szczęśliwy”.

A jakie kamienie - talizmany przypisano urodzonym w znaku Barana, czyli tym, którzy pojawili się na świecie między 21 marca, a 20 kwietnia - w następnej „Aurze Astrologii”.

**Skorpion**

# POWIATOWA PORADNIA PSYCHOLOGICZNO-PEDAGOGICZNA

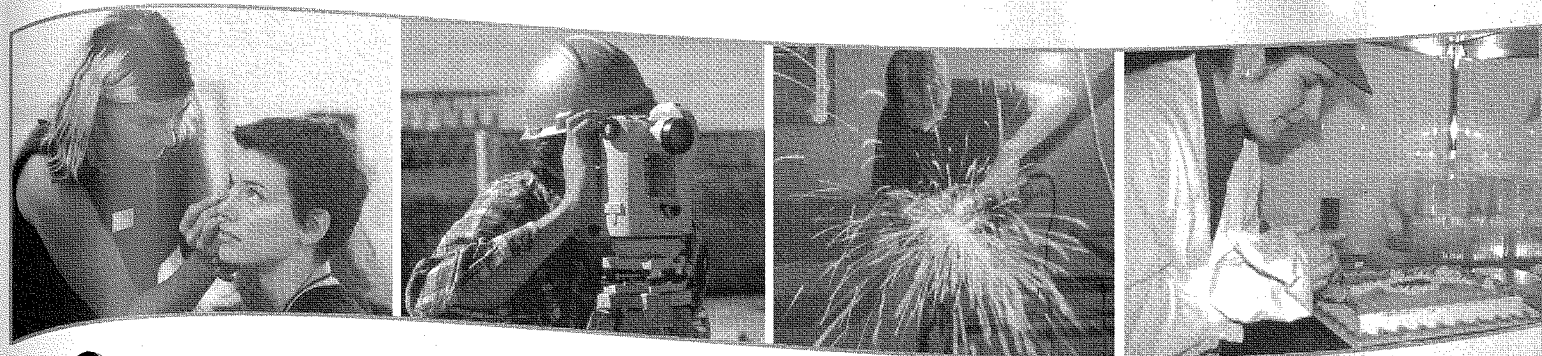
75-404 Koszalin ul. Kościuszki 5, 094/ 342-45-17 fax. 34-75-614

Powiatowa Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Koszalinie oraz I Liceum Ogólnokształcące im. St. Dubois w Koszalinie zapraszają:

- uczniów klas III gimnazjum i ich rodziców;
- pedagogów i nauczycieli;
- młodzież nie uczącą się i nie pracującą;
- oraz wszystkich zainteresowanych

na

## IX Powiatowe Targi Zawodoznawcze 2 - 3. 04. 2009 r.



Targi to cykliczna impreza przygotowywana dla młodzieży kończącej naukę w gimnazjach. Wystawcami są szkoły ponadgimnazjalne i placówki kształcenia pozaszkolnego z terenu Koszalina i byłego województwa koszalińskiego. Celem prezentacji jest pomoc tegorocznym absolwentom gimnazjów w podjęciu decyzji odnośnie wyboru dalszej drogi kształcenia. Targi dają możliwość zapoznania się z szeroką ofertą edukacyjną. Uczniowie będą mogli, między innymi, otrzymać ulotki z informacjami o prezentujących się placówkach, zasadach rekrutacji, wymaganych dokumentach itd. To jedyna okazja zebrania i przedstawienia się w jednym miejscu ponad 30 wystawców zajmujących się kształceniem młodzieży.

Mając na uwadze wzrastającą liczbę uczniów, którzy po ukończeniu gimnazjum nie podejmują nauki, zostaną również zaprezentowane placówki kształcenia pozaszkolnego umożliwiające zdobycie zawodu czy też pracy.

Na targach zaprezentują się także placówki kształcenia specjalnego.

### Miejsce Targów:

- I LO im. St Dubois w Koszalinie, ul Komisji Edukacji Narodowej 1

### Godziny otwarcia:

- 2. 04. 2009r. 11:00 - 16:00
- 3. 04. 2009r. 9:00 - 13:00

# Straż pożarna pomoże!

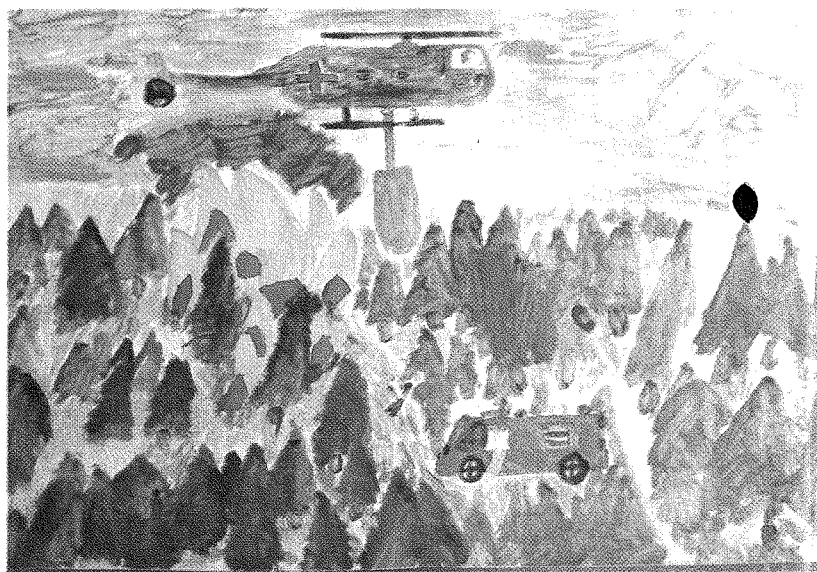
konkurs plastyczny



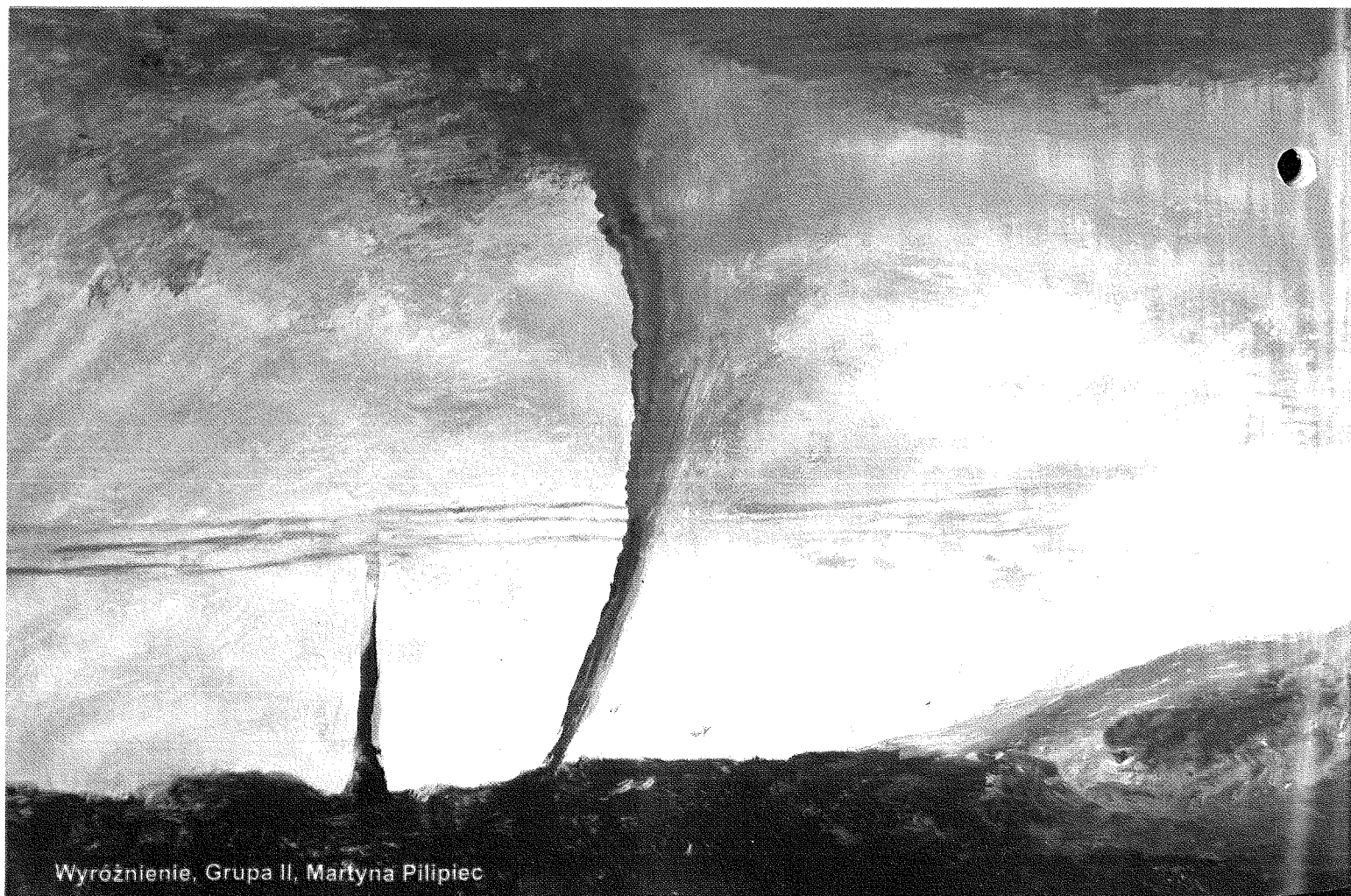
Miejsce 1, Grupa III, Karina Sobieczewska



Wyróżnienie, Grupa II, Huzar Katarzyna



Miejsce 4, Grupa II, Karolina Bartoszek



Wyróżnienie, Grupa II, Martyna Pilipiec